

*p. 111-112
5.01-10.01
101 b-h. sek.*

1989

5

Maj

PB PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- **JÓZEF LEWICKI**
- o kształceniu bibliotekarzy na poziomie policealnym
- **JAN WOŁOSZ**
- o bibliotekach publicznych po szwedzku
- **HENRYK JAKUBIEC**
- o bibliotekach dla chorych w woj. olsztyńskim

TREŚĆ

Józef Lewicki	3	KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY NA POZIOMIE ŚREDNIM POLICEALNYM
Jan Wołosz	6	EIBLIOTEKA PUBLICZNA PO SZWEDZKU...
Jan Kropiwnicki	9	PRZYSPOSOBIENIE CZYTELNICZE I INFORMACYJNE INACZEJ
Henryk Jakubiec	12	BIBLIOTEKI DLA CHORYCH W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM
Jan Wróblewski	14	UDZIAŁ KSIĄŻKI W PROCESIE PATRIOTYCZNEGO WYCHOWANIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA LITWIE
Alicja Fudala	18	NA RATUNEK KSIĄŻKOM
Jolanta Wypych	20	GŁOSA DO BIBLIOGRAFII NARODOWEJ
Józef Szocki	21	BIBLIOTEKI SZKOLNE JAKO PRZEDMIOT BADAŃ NAUKOWYCH
Janina Stadnik	21	Z MOICH DOŚWIADCZEŃ
Barbara Banyś	22	SEN REPORTERA. Wywiady z książkami
Jolanta Juran	26	DZIŚ O REKORDACH
Barbara Góra	27	MAŁY LEKSYKON POLSKICH CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH. Bibliotekarz Gdański i Elbląski
Andrzej Kempa	28	ZAPISKI BIBLIOFILA Z KSIĄŻEK I Z ŻYCIA WYJĘTE
Jerzy Bednarz	30	PRAWO BIBLIOTECZNE
Anna Porowska	33	SYLWETKI BIBLIOTEKARZY. ZOFIA RODZIEWICZ. Organizatorka bibliotekarstwa w Iłrubieszowie
Genowefa Podgajniak	35	JUBILEUSZ 40-LECIA GMINNYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WOJEWÓDZTWA RADOMSKIEGO
(L.B.)	38	KONFERENCJA KIEROWNICTW BIBLIOTEK PUBLICZNYCH I BIBLIOTEK NARODOWYCH KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH W SOFII
Jan Antos	39	TADEUSZ KOTARBIŃSKI PATRONEM PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKIEJ W ŁODZI

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77
00-844 Warszawa tel. 20-42-85.

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOLEGIUM DORADCZE:**
Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki,
Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący),
Danuta Przemieniecka.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Cena zł 220,—. **Prenumerata** kwartalna 660,— zł. **Podpisano do druku i druk**
ukończono w maju 1989 r. **Nakład** 23 364 egz. **Ark. druk.** 2.50, **ark. wyd.** 4.00.
Papier ilustr. V kl., 70 g.

Kształcenie bibliotekarzy na poziomie średnim policealnym

JÓZEF LEWICKI

Wykształcenie na poziomie studium bibliotekarskiego uprawniające do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza mogą uzyskać absolwenci szkół średnich, którzy ukończą:

- Państwowe Studium Bibliotekarskie w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy im. J. Lelewela w Jarocinie — prowadzi tylko studium dzienne. Nauka trwa dwa lata (4 semestry). Rocznie szkołę kończy średnio ok. 50 absolwentów.

- Wydział Bibliotekarski Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego. Studium dzienne oraz dla pracujących prowadzone jest w Ciechanowie, Opolu i Wrocławiu, zaś studium tylko dzienne — w Krośnie. Nauka trwa dwa lata (4 semestry). Rocznie we wszystkich tych ośrodkach naukę kończy łącznie ok. 120 absolwentów.

- Policealne Studium Bibliotekarskie — siedem jednostek zlokalizowanych przy szkołach ogólnokształcących i technicach w Katowicach, Łomży, Poznaniu, Radomiu, Sopotcie, Wałbrzychu i Zamościu, z czego pięć prowadzi nauczanie w systemie dziennym oraz dla pracujących, w dwu zorganizowano tylko nauczanie dzienne. Nauka trwa 2 lata (4 semestry). Do wszystkich tych studiów przyjmuje się rocznie po ok. 20—30 słuchaczy.

- Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne (PSBZ) w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (CUKB) w Warszawie oraz w 15 jego filiach terenowych.

Łącznie w 30—35 oddziałach uczy się ok. 1500 słuchaczy, kończy naukę ok. 700 absolwentów rocznie.

Szkolnictwo bibliotekarskie powinno promować rocznie ok. 1300 absolwentów szkół średnich i ok. 440 absolwentów wyższych uczelni. W 13 akademickich ośrodkach kształcenia przyjmuje się rocznie na studia dzienne i zaoczne ok. 550 osób.

Formy i metody oraz zakres doksztalania i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie

Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy powstało w r. 1976 na bazie Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, który funkcjonował od r. 1953. Zgodnie ze statutem zadaniem Centrum jest kształcenie zawodowe na poziomie średnim policealnym oraz doksztalanie i doskonalenie zawodowe pracowników ogólnokrajowej sieci bibliotecznej na terenie kraju w formach szkolnych i nieszkolnych.

Dla realizacji tego zadania Centrum prowadzi:

- Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne (PSBZ) w Warszawie i w 15 filiach. Program studium obejmuje 448 godzin. Nauka trwa 2 lata (4 semestry).

- Kwalifikacyjny Kurs Bibliotekarski (KKB) w Warszawie i w filiach (3—7 kursów rocznie) dla tych pracowników wszystkich sieci bibliotecznych w kraju (150—

—250 uczestników rocznie), którzy mają średnie kwalifikacje fachowe. Program KKB obejmuje 180 godzin. Przedmiotami nauki są: bibliotekarstwo, informacja naukowa, biblioteka w środowisku społecznym, literatura. Ukończenie KKB jest równoznaczne z dyplomem PSBZ.

● Seminarium doskonalące:

— instruktorów ds. gromadzenia i opracowania zbiorów wojewódzkich bibliotek publicznych — jedno seminarium ogólnopolskie i 7 międzywojewódzkich. Program obejmuje nowe kierunki w procesach gromadzenia i opracowania zbiorów bibliotecznych (instrukcje i normy); uczestniczy ok. 200 osób.

— instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych zajmujących się organizowaniem czytelnictwa dzieci i młodzieży — jedno seminarium ogólnopolskie i 7 w grupach międzywojewódzkich. Celem seminarium jest doskonalenie i rozwijanie nowoczesnych form pracy bibliotecznej z dziećmi i młodzieżą oraz kształtowanie kultury czytelniczej młodzieży w bibliotekach publicznych; uczestniczy ponad 200 osób.

W l. 1987—1988, działając na mocy decyzji nr 9 ministra kultury i sztuki z 7 lipca 1987 Centrum zorganizowało i przeprowadziło Kwalifikacyjny Egzamin Bibliotekarski przeznaczony dla długoletnich pracowników bibliotek (minimum 10 lat), którzy z różnych względów nie uzyskali właściwych kwalifikacji w formach szkolnych (90% pracowników bibliotek to kobiety). Egzamin odbył się w Warszawie, we wszystkich filiach CUKB oraz w POKB w Jarocinie w dwóch sesjach: wiosennej (wrzesień 1987 — kwiecień 1988) oraz jesiennej (maj — listopad 1988). Zdąło go pomyślnie 1160 osób.

Kandydaci otrzymali opracowane przez Centrum informacje o wymaganiach w zakresie programu Państwowego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego oraz zestawienie wymaganej lektury. Warunkiem dopuszczenia do egzaminu było złożenie pracy pisemnej i zaakceptowanie jej przez konsultanta.

Realizując decyzje ministra kultury i sztuki, który rozporządzeniem z 27 października 1984 r. zobowiązał pracowników upowszechniania kultury do udziału w zorganizowanych formach doskonalenia zawodowego co najmniej raz na 5 lat, CUKB pracuje nad koncepcją objęcia systematycznym doskonaleniem możliwie wszystkich pracowników i włączenia do jej realizacji różnych instytucji i bibliotek. Między innymi planuje się wprowadzenie już w r. 1989 nowych form doskonalenia zawodowego, takich jak:

● kurs dla pracowników bibliotek z wyższym wykształceniem niebibliotekoznawczym, z programem obejmującym 180 godzin, lub Kwalifikacyjny Egzamin Bibliotekarski. Będzie on realizowany w l. 1989—1993. W r. 1987 przeprowadzono w POKB dla 50 osób w Jarocinie pierwszy kurs (80 godzin) o charakterze przysposobienia do zawodu.

Planuje się realizację (160 godzin) przy udziale Biblioteki Narodowej oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki w l. 1989—1993 w trybie jednorazowych, 4-dniowych spotkań w roku.

● Konferencje dla grup kierowniczych (160 godzin) w l. 1989—1993, realizowane w trybie jednorazowych, 4-dniowych spotkań w roku:

— dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych i innych większych bibliotek — pod ogólnym tytułem „Nowoczesność w bibliotekarstwie polskim”;

— kierowników działów instrukcyjno-metodycznych — pod ogólnym hasłem „Węzłowe problemy bibliotekarstwa polskiego w świetle bibliotekarstwa światowego”;

— kierowników działów informacyjno-bibliograficznych pod ogólnym hasłem „Źródła informacji. Warunki i możliwości techniczne informacji”.

● Seminarium — konwersatoria naukowo-problemowe dla przedstawicieli grup specjalistów w sprawach bibliotek publicznych, naukowych, szkolnych oraz ośrodków informacji naukowej. Celem będzie prezentacja doświadczeń i określanie wymogów w zakresie: modernizacji bibliotekarstwa polskiego; miejsca i roli książki i biblioteki wobec problemów XXI wieku; problemów zawodu i sylwetki bibliotekarza XXI wieku; szkolenia dla zawodu. Przewidziany jest udział SBP oraz sekretariatu Państwowej Rady Bibliotecznej. Realizacja 2 razy w roku po jednym dniu.

Wymienione grupy pracowników są odpowiedzialne za organizację i kierowanie procesem doskonalenia kwalifikacji kadr na terenie swego województwa lub biblioteki.

● Kurs dla instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych z zakresu selekcji zbiorów — 3 dni — 20 godzin.

● Spotkania z nauką i kulturą, na początek w Warszawie — 1 raz w miesiącu.

Obok pracy dydaktycznej Centrum prowadzi działalność związaną z opracowywaniem programów nauczania dla wszystkich szkół bibliotekarskich kształcących na poziomie średnim: stacjonarnych, jak i zaocznych — zobowiązane są one na równi do realizowania jednolitych, określonych dla nich programów nauczania.

Centrum opracowuje także programy kwalifikacyjnych kursów bibliotekarskich, seminariów doskonalących w wybranych specjalnościach oraz kursów specjalistycznych organizowanych przez resorty i biblioteki. Wszystkie programy Centrum dla policealnych szkół bibliotekarskich tworzone są z intencją ujednolicenia zakresu i treści nauczania oraz maksymalnego ich uwspółcześnienia, unowocześnienia pod względem technicznym, a przede wszystkim otwarcia na nowoczesne, odważne i perspektywiczne myślenie. Duży nacisk kładzie się na wdrażanie do samodzielnego rozwiązywania ważnych problemów zawodowych i społecznych.

Programy policealnych szkół bibliotekarskich oparte są na podbudowie szkoły średniej: liceum ogólnokształcącego lub technicznego — osób z niższym wykształceniem biblioteki nie zatrudniają. Pozwala to na rozbudowę przedmiotów zawodowych i społecznych.

Obecnie Centrum prowadzi prace nad nowelizacją programu policealnych szkół bibliotekarskich zaocznych. Nowelizacja ma na celu uwzględnienie poziomu przygotowania absolwenta na miarę potrzeb XXI wieku. Program studium policealnego jest skorelowany z programem kształcenia na poziomie wyższym.

Ważną funkcją CUKB jest działalność wydawnicza. Do r. 1988 zamyka się ona liczbą 206 tytułów (2—4 rocznie), w czym większość stanowią podręczniki i inne publikacje niezbędne słuchaczom. Autorami są wysoko kwalifikowani pracownicy Instytutów i Zakładów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, pracownicy naukowi BN oraz innych bibliotek naukowych i publicznych. Podręczniki wydawane przez Centrum wykorzystują — poza słuchaczami — studenci instytutów bibliotekoznawstwa, osoby kształcące się na studiach podyplomowych oraz szerokie kręgi bibliotekarzy podnoszących wiedzę i kwalifikacje drogą samokształcenia.

W planach wydawniczych Centrum znajdują się także najnowsze problemy w zakresie kultury, socjologii, literatury, automatyzacji prac bibliotecznych itp., nie ujęte jeszcze w formie podręcznikowej; opracowują je specjaliści w postaci materiałów nauczania przeznaczonych w zasadzie dla nauczycieli i wykładowców.

CUKB organizuje każdego roku dwie konferencje teoretyczno-metodyczne dla nauczycieli, poświęcone kolejno poszcze-

gólnym przedmiotom, w tym analizie wyników nauczania, wymianie doświadczeń, dyskusji nad projektami zmian programowych i organizacyjnych. Konferencje te są jednocześnie formą doskonalenia zawodowego i pedagogicznego nauczycieli dzięki uczestnictwu wybitnych specjalistów, teoretyków i praktyków, bibliotekoznawców i działaczy. Przedstawiają oni najnowsze osiągnięcia w zakresie bibliotekarstwa i informacji naukowej oraz ciekawe rozwiązania techniczne i organizacyjne. Prezentują najnowszą literaturę dotyczącą zawodu.

Podstawy organizacyjne kształcenia zaocznego i doskonalenia zawodowego w CUKB były i są bardzo proste, a ich szczególnie cenną zaletą jest ścisły związek z bibliotekami, głównie z wojewódzkimi bibliotekami publicznymi, oraz (w jednym przypadku) z Biblioteką Główną Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W bibliotekach tych zorganizowane są filie CUKB, a w nich oddziały Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego. Usytuowanie studium w stosunkowo dużej i dobrze zorganizowanej wojewódzkiej bibliotece publicznej, z księgozbiorem i w miarę nowoczesnymi urządzeniami, a jednocześnie w powiązaniu z pracownikami biblioteki stwarza szczególnie dogodne warunki dla przebiegu procesu dydaktycznego. Możliwość korzystania z wyspecjalizowanych komórek biblioteki pozwala nauczycielom na łączenie teorii z praktyką, zaś słuchaczom na weryfikację doświadczeń i przeniesienie najlepszych wzorów do własnych bibliotek.

Obecnie w Centrum i w kręgach związanych z kształceniem i doskonaleniem zawodowym toczy się dyskusja nad nowelizacją statutu CUKB. Proponowane są m.in. dwa ważne rozstrzygnięcia:

- zorganizowanie w Warszawie w ramach CUKB szkoły dziennej pomaturalnej kształcącej kandydatów do zawodu,

- nadanie Centrum kompetencji w sferze nadzoru pedagogicznego nad wszystkimi policealnymi szkołami bibliotekarskimi w Polsce.

Nabór do Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego odbywa się każdego roku w miesiącach czerwiec — sierpień. Wymogi formalne dla kandydatów:

- ukończenie szkoły średniej,
- roczny staż pracy w bibliotece,
- skierowanie instytucji zatrudniającej.

Biblioteka publiczna po szwedzku

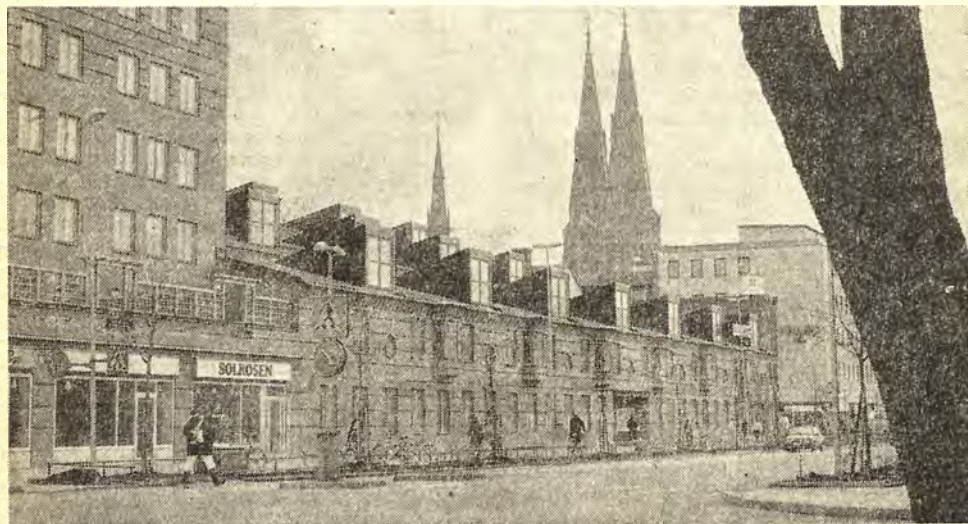
JAN WOŁOSZ

W marcu 1989 r. przebywałem przez parę dni w Uppsali. Omawiałem tam sprawę wspólnego, tj. Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej Carolina Rediviva, wydania katalogu dawnej biblioteki Kolegium Jezuitów z Braniewa, którą Szwedzi wywieźli do Uppsali w czasach „potopu”.

Choć to marzec, miasto — czyste, zadbane. Ok. 130 tys. mieszkańców żyje tu w spokoju i wygodzie. Sklepy zasobne, ludzi na ulicach mało, w sobotę i niedzielę — prawie ich nie widać. Miasto jest rozległe z wieloma skwerami i ogrodami, wszędzie dużo krzewów i drzew, a pośród

rezerwowana dla kadry naukowo-dydaktycznej Uniwersytetu. Na „swoich” stołach mają po kilkadziesiąt i więcej książek oraz innych materiałów, które zwracają dopiero po zakończeniu pracy. Dodatkowo potrzebne uczniom książki trzymają oni w pomieszczeniu obok czytelnii również na „własnych” regałach.

Ale największe wrażenie wywarła na mnie Miejska Biblioteka Publiczna. Podstawową część jej gmachu zbudowano i oddano do użytku przed dwoma laty i od tej pory o każdej godzinie jest pełna użytkowników, także w soboty (czynna do 15.00) i w niedziele (13.00 — 16.00).



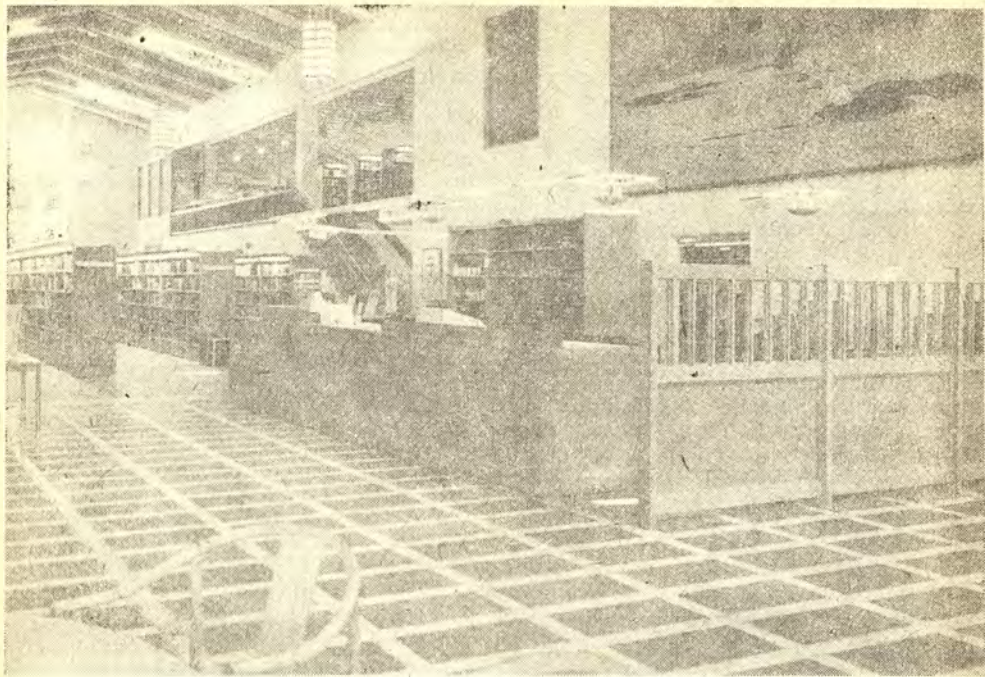
nich biegają bażanty, można też spotkać zajace... Drogowskazem dla wszystkich są strzeliste wieże katedry i ciężka bryła zamku dawnych królów szwedzkich na wzgórzu.

Nad miastem dominuje uniwersytet, przemysłu jest mało, sporo ludzi dojeżdża do pracy do odległego o ok. 60 km Sztokholmu.

W Uppsali poznałem zasobną w cenne zbiory Bibliotekę Uniwersytecką, której gmach był kilkakrotnie rozbudowywany. Jest zautomatyzowana i ma to wszystko, co współczesna biblioteka uniwersytecka mieć powinna. Pierwszy raz spotkałem się z tym, że większość stolików w czytelnich biblioteki głównej jest na stałe za-

Przed wszystkim wrażenie wywiera sam gmach. Architekt zaprojektował do budowy do istniejących niedużych trzech budynków nowego gmachu, dostosowanego do starej zabudowy, w którym skupione zostały wszystkie funkcje związane z obsługą czytelników. Projektodawca ze swego zadania wywiązał się znakomicie, a miasto otrzymało wspaniałą placówkę kulturalną, która wyraźnie przyciąga młodzież i dorosłych (korzysta z niej ponad 50% mieszkańców miasta) i w której każdy mieszkaniec znajdzie dla siebie coś ciekawego.

Architekt w dobudowanym gmachu zrezygnował z wykorzystania przestrzeni pierwszego piętra i w ten sposób powsta-



ła jasna i przestronna hala, doskonale oświetlona światłem dziennym i sztucznym. Wolno stojące regały, specjalnie zaprojektowane dla Biblioteki, mają dodatkowe oświetlenie lampkami elektrycznymi umieszczonymi z obu stron na szczycie każdego regału. Światło sztuczne komponuje się tu kapitalnie w ciągu dnia ze światłem dziennym i pastelową kolorystyką pomieszczeń. Światło dzienne pochodzi z okien oraz wlewa się przez prześwitły zaprojektowane w suficie. Na jedynej dużej powierzchni ściany umieszczono wielki obraz cenionego malarza szwedzkiego. Wznoszące się ptaki na tle północnego nieba ożywiają wystrój pomieszczenia. Złośliwcy twierdzą, że cały nowy gmach został zbudowany, aby to dzieło malarskie mogło być właściwie wyeksponowane...

Na całej tej dużej przestrzeni (6200 m²) rozmieszczono księgozbiór, tu znajduje się centralna lada biblioteczna z komputerową rejestracją wypożyczeń (pióro świetlne), tu znajdują się monitory do wyszukiwania danych katalogowych przez czytelników i tu pomiędzy regałami książek wygospodarowano miejsce na stoły i wygodne fotele dla czytelników. Tę otwartą przestrzeń otacza ciąg częściowo wydzielonych pomieszczeń mniejszych: czytelnia gazet, czytelnia czasopism, pomieszczenia dla grup zainteresowań, pomieszczenie do słuchania muzyki, jednoosobowe poko-

je dla czytelników studiujących, czytelnie materiałów specjalnych itp.; w osobnym dużym pomieszczeniu — niskie regały i miejsca do czytania dla dzieci.

Książek ma Biblioteka ponad 300 tys., ponadto ok. 1000 tytułów magazynów i czasopism oraz ok. 100 tytułów gazet, w tym po dwa tytuły z każdego województwa szwedzkiego, oraz gazety zagraniczne łącznie z „Życiem Warszawy”, „Prawdą”, „Rudym Prawem”, pomijając już „The Times” czy inne zachodnie gazety.

Katalogów kartkowych od dwóch lat już tu nie ma. Przepraszam, byłoby to nieścisłe. Są, ale zniesiono je do piwnicy, gdzie tylko bibliotekarze sporadycznie coś jeszcze sprawdzają, gdy chodzi o dawniejsze piśmiennictwo. Nie są aktualizowane. Zastąpiły je monitory z prostymi instrukcjami obsługi, także w dziale dla dzieci, które radzą sobie z tym urządzeniem doskonale. Monitory są podłączone do krajowego zautomatyzowanego systemu informacyjnego dla bibliotek publicznych BUMS, co ogromnie ułatwia opracowanie zbiorów bibliotecznych oraz wyszukiwanie przez czytelników potrzebnej im literatury. Osobny zautomatyzowany system informacyjny LIBRIS został utworzony dla bibliotek naukowych.

W Bibliotece zatrudnionych jest ok. 60 pracowników. Zarządza nią dyrektor pod kontrolą rady nadzorczej, w skład której

wchodzą przedstawiciele lokalnych władz i partii politycznych.

Oprócz Miejskiej Biblioteki Publicznej mieszkańcy Uppsali mają do dyspozycji jeszcze 12 jej filii.

W samej Bibliotece Miejskiej duże zainteresowanie budzi czytelnia gazet. Stale tu pełno ludzi i tych przesiadających tu godzinami, i tych, którzy wpadają na krótko, żeby coś sprawdzić czy wynotować. Podobnie jest w czytelni magazynów i periodyków. Regały na czasopisma zostały tak zaprojektowane, że kolorowe okładki, stojąc na półkach w wąskich, ukośnych, przeszklonych przegródkach, są doskonale widoczne. Czasopisma i gazety można wypożyczać do domu, ale tylko wcześniejsze (nie ostatnie) numery. Jeśli sobie ktoś życzy, może poprosić o zrobienie za niską opłatą odbitki kserograficznej artykułu lub zrobić to sam na publicznie dostępnym kserografie. To samo dotyczy wykonania kopii z książek.

Można też korzystać z gazet na mikrofilmach. Jest to wielkie osiągnięcie Szwedów. Każdą gazetę łącznie z jej różnymi mutacjami zapisują na mikrofilmach i w tej postaci oferują bibliotekom. Ma to szczególne znaczenie dla bibliotek naukowych. Wiadomo bowiem, że papier gazetowy, nawet ten szwedzki, jest gorszej jakości i zbiory gazet najszybciej ulegają zacytaniu. Gazety na mikrofilmach pozwalają chronić oryginały. W Bibliotece Miejskiej mają 450 tytułów gazet na mikrofilmach.

Osobne pomieszczenie wykorzystywane jest na udostępnianie wydawnictw urzędowych, a więc przepisów prawnych, uchwał władz lokalnych itp. Widzi się tu również sporo osób sporządzających notatki.

W ramach usług informacyjnych dla społeczności lokalnej dużym zainteresowaniem cieszy się informacja o lokalnych możliwościach zatrudnienia i o warunkach pracy. Pracodawcy przesyłają oferty do Biblioteki, gdzie są uważnie przeglądane i analizowane przez spore grupy osób. W Szwecji o pracę nie jest bowiem łatwo.

No i usługi archiwalne. W Szwecji statystyka ludności i odpowiednie rejestry prowadzone są przez parafie. Szwecja uniknęła niszczących wojen, więc i księgi parafialne zachowane są na ogół w komplecie. Znalaziono fundusze na ich mikrofilmowanie i dziś każda biblioteka publiczna udostępnia te mikrofilmy czytelnikom, najczęściej poszukującym swych „korzeni”. Zwiedzając pomieszczenia, gdzie te mikrofilmy udostępniano, widziałem głównie ludzi starszych, emerytów, którzy podobno długie godziny spędzają na wyjaśnianiu swych genealogicznych i heraldycznych kwestii.

Książki nagrane na taśmy magnetyczne

to oferta dla niewidomych. Wypożycza się je do domu. Są też druki braillofskie. A skoro już jesteśmy przy czytelnikach niepełnosprawnych, warto dodać, że podobnie jak w innych bibliotekach publicznych tak i tu zatroszczono się, aby czytelnik na wózek inwalidzkim mógł dotrzeć do wszystkich pomieszczeń biblioteki. Dzięki tej trosce i wszędzie widocznym ułatwieniom, niepełnosprawni korzystają z dużej swobody poruszania się.

Nagrania muzyki i nagrania kursów językowych można wypożyczać do domu niezależnie od tego, że w specjalnym pomieszczeniu z wieloma stanowiskami do odtwarzania muzyki można je przesłuchać na miejscu.

Bardzo popularną usługą, masowo wykorzystywaną zwłaszcza przez młodzież szkolną, jest udostępnianie wycinków prasowych w postaci odbitek kserograficznych. Szczegółne zainteresowanie budzą kopie recenzji z książek, specjalnie przygotowywane z uwzględnieniem potrzeb uczniowskich. Biblioteka je prumeruje, a w pomieszczeniu z tymi materiałami zawsze ktoś czegoś poszukuje.

I nieco o książce polskiej. W ramach troski o lekturę dla imigrantów Biblioteka gromadzi i udostępnia książki w językach obcych. W Uppsali jest trochę Polaków i dla nich Biblioteka przygotowała dwa regały książek sprowadzonych z Polski. Są to książki wartościowe, choć na półkach widziałem te mniej atrakcyjne. Być może, bardziej atrakcyjne wypożyczyli czytelnicy.

Dodajmy, że zainteresowanie naszym krajem jest w Szwecji od dawna bardzo duże. Andrzej Uggla, docent Uniwersytetu Uppsalskiego, wykładowca historii literatury polskiej i badacz stosunków szwedzko-polskich w dziedzinie kultury, pokazywał mi swoją niezwykle bogatą dokumentację zainteresowań Szwedów Polską. Jest ono nieporównanie większe niż nasze zainteresowanie Szwecją. Książek szwedzkich na temat spraw polskich udało się memu rozmówcy zgromadzić bez mała dwa regały, podczas gdy polskich — zaledwie pół półeczki. To samo dotyczy wycinków prasowych.

Z liczby i zachowania czytelników, wiadać, że lubią oni swoją Bibliotekę. Lubią ją także bibliotekarze. Mają tu bardzo dobre warunki do pracy. Są też przestronne i przyjemnie urządzone pomieszczenia rekreacyjne, gdzie można przyrzadzić sobie kawę czy odgrzać przyniesione jedzenie.

Ale Biblioteka pełni także dodatkowe funkcje. Jest bowiem biblioteką główną dla länu, czyli województwa upplandzkiego. Z tego tytułu sprawuje opiekę instrukcyjno-metodyczną nad bibliotekami w

województwie, odpowiada za tworzenie nowych bibliotek, prowadzi księgozbiór ruchomy i organizuje obsługę bibliobusową, wysyła pocztą książki dla czytelników mieszkających w osadach bez bibliotek, organizuje kursy i konferencje dla bibliotekarzy, przedstawia sprawy bibliotek władzom lokalnym. Jest więc swego rodzaju centrum bibliotecznym dla okręgu i ośrodkiem wsparcia dla pracowników bibliotek publicznych na tym terenie.

Zwiedzając Miejską Bibliotekę Publiczną w Uppsali cały czas nie mogłem się pozbyć myśli, że oto jestem w bibliotece publicznej z prawdziwego zdarzenia, o jakiej wielu bibliotekarzy w Polsce marzy. I to w bibliotece nie dla mieszkańców, ale w bibliotece mieszkańców, w której wszystko jest podporządkowane ich potrzebom i zainteresowaniom. Nie umiałem sobie odpowiedzieć jak długo czeka nas droga do takich bibliotek.

Przysposobienie czytelnicze i informacyjne — inaczej

JAN KROPIWNICKI

Przedmiot „przysposobienie czytelnicze i informacyjne” wrosł już na trwałe w „krajobraz” programów nauczania w szkole podstawowej. Można chyba nawet zaryzykować tezę, że opiera się skutecznie wszelkim modyfikacjom. Zbyt skutecznie, zważywszy że długotrwała stałość programów raczej nie należy obecnie do ich zalet i że program ten był dość często krytykowany za encyklopedyczność i przeteoretyzowanie, a głównie — za przeładowność. Twierdzą, że w czasach gdy człowieka należy odpowiednio przygotować do kształcenia permanentnego, a zwłaszcza do samokształcenia, przedmiot ten staje się jednym z najważniejszych. Jest jednak równocześnie przedmiotem najdziwniejszym:

• mimo iż tak ważny — „przydzielono” mu zaledwie 20 godzin w ciągu 8 lat nauki,

• bodaj jedyny — nie dysponuje ani podręcznikiem, ani zeszytem ćwiczeń, ba — w ogóle żadnym zeszytem,

• choć lekcję od lekcji dzieli czasem roczna przerwa, program nie przewiduje nawet jednej godziny na powtórzenie materiału,

• jest też jedynym, w którym nie stawia się ocen, a więc nauczyciel nie dysponuje żadnym środkiem egzekucji wobec ucznia.

Nie sądzę, aby w stosowanym u nas modelu kształcenia można to uznać za sytuację normalną. Sprzyja ona lekceważeniu przedmiotu przez uczniów (zwłaszcza z klas starszych), bagatelizowaniu przekazywanej wiedzy, braku motywacji do jej

przemiany w umiejętności, w sumie — traktowaniu go raczej w kategoriach grzecznościowej obecności na lekcjach niż jako spełnianie jednego z ważniejszych i bardziej znaczących dla ucznia obowiązków. Ważniejszych, bo o ile po ukończeniu szkoły uczeń natychmiast najczęściej zapomina o zawiłościach geometrii, chemii czy koniugacji czasownika o tyle powinien zachować na całe dorosłe życie umiejętności potrzebne do samodzielnego poruszania się w coraz bardziej skomplikowanym świecie informacji.

Nie zmierzam w tym artykule do obalenia programu czy choćby do jego modyfikacji, choć uważam, że najwyższy już czas — po kilku latach doświadczeń — na zabieg odświeżający. Chciałbym natomiast obalić, jako niespójny logicznie i niezgodny ze stanem nowoczesnej psychologii i pedagogiki, obowiązujący plan nauczania tego przedmiotu.

Już na pierwszy rzut oka widać, że „ciężar” godzinowy rośnie powoli, aby dopiero w klasie V osiągnąć 3, a w klasie VII — 4 godziny rocznie. A gdyby ten plan postawił na głowie? Czy rezultaty nauczania nie stanęłyby wówczas na pewniejszych nogach?

Czytelnikiem biblioteki szkolnej zostaje pierwszoklasista, zazwyczaj wkrótce po rozpoczęciu roku szkolnego. Najczęściej jest to czytelnik chętny i zdyscyplinowany, bardzo podatny na wpływ bibliotekarza. Jak wszystko, z czym spotyka się w szkole, przyjmuje bibliotekę jako atrakcyjną nowość. Bez sprzeciwu podporządkowuje się regulaminowi bibliotecznemu i przyswaja go sobie. Nigdy potem, zwi-

Przysposobienie czytelnicze i informacyjne

Plan nauczania — wersja obecna i proponowana

Liczba godzin	Klasa								Razem
	I	II	III	VI	V	IV	VII	VIII	
obecna	1	1	2	2	3	3	4	4	20
proponowana	3	4	4	3	2	2	1	1	20

szcza w klasach starszych, nie będzie już tak podatny na wychowawczy wpływ bibliotekarza i biblioteki. Jest chłonny umysłowo i emocjonalnie, wszystkiego — co nowe — ciekawy. Ogólny proces akceleracji (w czym główna rola przypada telewizji, przedszkolu, wykształconym rodzicom itp.) czyni te dzieci dobrze przygotowanymi do roli uczniów, a więc i użytkowników informacji.

Ale — podkreślam to po raz kolejny — najważniejsze jest to, że one ch cą. Z ucznia klasy V, VI, VII — nie mówiąc już o ósmoklasistcie — nie wykrzeszemy nigdy, jak to zakłada optymistycznie obecny plan nauczania, takich chęci.

Sądzę, że te argumenty są tak ważne, iż można by w zasadzie na nich poprzestać. Przetoż jednak jeszcze tylko jeden. Wyraźnie widać, że obecny plan nauczania sprzyja preferowaniu wiadomości (można je podawać w dowolnym czasie). Mnie natomiast, sądzę zresztą, że autorom programu i bibliotekarzom również, chodzi głównie o to, aby każda kolejna porcja wiadomości przekształcała się możliwie szybko (a więc im wcześniej, tym lepiej) w umiejętności, które będą mogły być przez dłuższy czas utrwalane, aż się w końcu przekształcą w nawyk. Zmiany, które proponuję, stwarzają tego rodzaju szansę.

Istota eksperymentu polega na takiej zmianie wewnętrznej struktury programu nauczania, aby uczeń jak najwcześniej zetknął się z wiedzą ułatwiającą mu swobodne korzystanie ze źródeł informacji. Najbardziej lapidarnie rzecz ujmując, chodzi i diametralną zmianę obecnej kolejności poznawania tajników czytelnictwa i informacji:

»praktyka → teoria«

na o wiele bardziej uzasadnioną:

»teoria → praktyka«.

Główne cele tej zmiany zostały już wyszczególnione (wiadomości → umiejętności → utrwalanie → nawyk).

Trzeba pamiętać, że rozpoczynanie edukacji informacyjnej od spontanicznej, nie kierowanej „praktyki” prowadzi do powstawania i zakorzeniania się wielu nawyków niewłaściwych, których później, po

ich utrwaleniu się, nie wytrzebimy nawet przez najlepiej poprowadzoną, ale przecież tylko 45-minutową lekcję z „właściwą” wiedzą. Dzięki proponowanej zmianie planu nauczania możemy nie dopuścić do wytworzenia się negatywnych nawyków i o wiele pewniej ugruntować požądane.

Jest sprawą oczywistą, że — jak zawsze — również w przypadku eksperymentalnej realizacji programu główna rola przypadnie nauczycielowi bibliotekarzowi, który bazując na wcześniejszym materiale lekcyjnym powinien dyskretnie, a zarazem skutecznie prowadzić małego czytelnika w arkana „rutyny” (pojętej w najlepszym tego słowa znaczeniu) użytkownika informacji. Indywidualne kontakty z uczniami stwarzają wiele różnych możliwości do osiągnięcia założonych celów.

Nie naruszając, jak zaznaczyłem, treści programowych, zmienilem jednak w niewielkim stopniu ustaloną kolejność poszczególnych lekcji. Trudno mi się w tym miejscu powstrzymać od zgryźliwości. To chyba jedyny w naszym szkolnictwie program narzucający nauczycielowi apodyktycznie, co, kiedy i w jakiej kolejności ma robić. A nie jest ona (kolejność) bez wad. Posłużę się tylko jednym przykładem. Czy temat „Organizacja warsztatu pracy domowej ucznia”, przewidziany dopiero w klasie VIII, to nie przysłowiowa musztarda po obiedzie? Nie chcę tego wątku rozwijać, ale jest chyba oczywiste, że ten dysonans logiczny skłonił mnie* do ponownej uważnej analizy wszystkich tematów. W rezultacie uszeregowałem je w następującej kolejności:

1. **Zostajemy czytelnikami biblioteki szkolnej** (Zbiory biblioteczne. Zasady zachowania się w bibliotece. Zasady korzystania z wypożyczalni i czytelnicy — regulaminy. Poszanowanie zbiorów).

2. **Czytelnia miejscem pracy i rozrywki** (Zbiory gromadzone w czytelnicy — księgo-

* ściśle biorąc, należałoby w tym miejscu użyć formy „nas”, gdyż zrobiliśmy to wspólnie z kol. mgr Marią Malczuk, z której wiedzy i doświadczenia korzystałem.

zbiór podręczny, czasopisma, zbiory audio-wizualne).

3. **Czasopismo jako źródło wiedzy i rozwójki** (Budowa czasopisma. Podział czasopism — adresaci, treść, częstotliwość ukazywania się. Przydatność w nauce szkolnej i rozwijaniu zainteresowań. Orientacja w treści czasopisma).

4. **Warsztat samodzielnej pracy domowej ucznia** (Miejsce pracy — warunki ergonomiczne. Gromadzenie księgozbioru podręcznego. Zbiory notatek, wycinków prasowych. Zasady nauki domowej).

5. **Dzieje książki** (Formy książki na przestrzeni wieków. Rola książki współczesnej. Książka a inne środki przekazu).

6. **Budowa książki** (Elementy budowy książki. Szata graficzna. Tekst a ilustracje. Posługiwanie się spisem treści. Zakładka).

7. **Rola bibliotek w społeczeństwie** (Biblioteki na przestrzeni wieków. Rodzaje bibliotek współczesnych — publiczne, szkolne, zakładowe, naukowe. Inne zbiornice dokumentów informacji — muzea, archiwa).

8. **Rodzaje dokumentów gromadzonych w bibliotece** (Walory informacyjne. Podział. Efektywność przyswajania).

9. **Katalogi biblioteczne i ich rodzaje** — lekcja 2-godzinna (Katalogi: alfabetyczny, rzeczowy, tytułowy, ilustrowany. Katalog rzeczowy a przedmioty nauczania. Układ elementów na karcie katalogowej. Ćwiczenia w korzystaniu z katalogów).

10. **Encyklopedie i słowniki jako wydawnictwa informacji bezpośredniej** (Rodzaje encyklopedii i słowników. Układ haseł. Pozatekstowe źródła informacji — ilustracje, mapy, wstępy, posłowania. Ćwiczenia w posługiwaniu się nimi).

11. **Metody szybkiej orientacji w zawartości treściowej książki** (Spis treści. Wstęp, przedmowa, posłowie. Obwoluta. Recenzje, przeglądy wydawnictw w czasopismach i w prasie codziennej).

12. **Książka popularnonaukowa** (Struktura. Przeznaczenie. Korzystanie — sporządzanie notatek).

13. **Wydawnictwa informacji bezpośredniej** (Rodzaje wydawnictw — encyklopedie, słowniki, informatory, rejestry. Budowa — wstęp, objaśnienie skrótów, żywa

pagina, odsyłacze, spis treści, spisy tablic, map, ilustracji, indeksy, bibliografia łącznikowa. Sposoby korzystania. Zasady sporządzania wyciągów i cytatów).

14. **Wydawnictwa informacji pośredniej** (Rodzaje wydawnictw — bibliografie, poradniki bibliograficzne, zestawienia bibliograficzne, katalogi wydawnicze, księgarskie i biblioteczne. Ćwiczenia w posługiwaniu się nimi).

15. **Kartoteka zagadnieniowa** — lekcja 2-godzinna (Przeznaczenie. Zasady budowy. Elementy opisu. Kartoteka tekstowa. Gromadzenie i porządkowanie wycinków prasowych. Korzystanie z kartotek).

16. **Wyszukiwanie informacji na określony temat w bibliotece szkolnej** (Sporządzanie i porządkowanie notatek. Rodzaje notatek ze względu na ich przeznaczenie).

17. **Wyszukiwanie informacji bibliograficznych na określony temat w zbiorach biblioteki szkolnej** — lekcja 2-godzinna (Podstawowe elementy opisu bibliograficznego książki i artykułu. Źródła: książki popularnonaukowe, czasopisma, katalogi wydawnicze — KKN, „Zapowiedzi Wydawnicze” i biblioteczne, bibliografie — „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografia Zawartości Czasopism”).

Łatwo sprawdzić, że z treści programowych nic nie zostało uronione. Robiłoby się więc to samo, ale nie tak samo jak dotąd. Dowiedzenie słuszności moich założeń wymagałoby oczywiście pewnego czasu — wstępne wyniki można by ocenić po raz pierwszy dopiero po 3-letnim eksperymencie z klasami I—III, a całość — po cyklu 8-letnim. Wydaje mi się, że warto. A może znaleźliby się chętni, którzy chcieliby podjąć taką próbę? W gromadzie łatwiej byłoby o wymianę doświadczeń i doskonalenie projektu już podczas realizacji.

Na zakończenie chciałbym pod adresem decydentów wysunąć jeszcze dwa postulaty wiążące się ściśle z „przysposobieniem czytelniczym i informacyjnym”:

1. Czy nie czas pomyśleć o podręczniku i zeszytach ćwiczeń dla ucznia?

2. Czy ten przedmiot nie powinien znaleźć się na świadectwie szkolnym — przynajmniej ukończenia szkoły — jako wymagający zaliczenia (ze stopniem lub bez — to kwestia drugorzędna)?

Biblioteki dla chorych w województwie olsztyńskim

HENRYK JAKUBIEC

Osiągnięcia cywilizacyjne i socjalne, obok licznych korzyści, stają się źródłem wielu problemów i kłopotów. Przejawiają się one m.in. we wzroście zachorowań i wypadków przy pracy oraz w zwiększającej się liczbie osób niepełnosprawnych, wywołują negatywny wpływ na przebieg procesów nerwowo-psychicznych.

To, że literatura jako jeden z najaktywniej działających gatunków sztuki służy m.in. sprawie profilaktyki, czyni człowieka emocjonalnie bogatszym, uzdrowia psychikę, powinni uświadamiać sobie organizatorzy życia kulturalno-oświatowego oraz pracownicy służby zdrowia. Tymczasem sytuacja książki, czasopism i bibliotek w zakładach leczniczych dowodzi czego innego. Literatura jest nadal w stopniu zbyt słabym dostrzegana w programach leczenia i rehabilitacji. Wiąże się to zapewne z różnymi aspektami uwarunkowań działalności placówek bibliotecznych w zakładach leczniczych służby zdrowia w województwie olsztyńskim.

Sieć bibliotek i punktów bibliotecznych

Biblioteki i punkty biblioteczne zakładów leczniczych w województwie olsztyńskim podlegają administracyjnie kilku resortom: resortowi zdrowia i opieki społecznej — 24, Ministerstwu Edukacji Narodowej — 2, ministerstwom: Komunikacji, Obrony Narodowej, Spraw Wewnętrznych — 3 (po jednej). Punkty biblioteczne bibliotek publicznych pracują w pięciu szpitalach, w tym w dwu nie posiadającym bibliotek (Dobre Miasto, Lubawa), oraz w siedmiu domach pomocy społecznej (Bartoszyce, Barczewo, Bisztynek, Kętrzyn, Olsztynek, Szczurkowo gm. Sępól, Szczytno).

Sieć bibliotek w szpitalach i w domach pomocy społecznej, podległych resortowi zdrowia i opieki społecznej, obejmuje:

— 8 bibliotek publiczno-szpitalnych (Biskupiec, Górowo, Iława, Lidzbark Warmiński, Morąg, Mrągowo, Ostróda, Szczytno),

— 9 bibliotek zakładowo-szpitalnych (Bartoszyce, Kętrzyn, Nidzica, Reszel oraz 5 szpitali w Olsztynie: Dziecięcy Wojewódzki, Zespolony Wojewódzki, Zespolony Miejski, Przeciwgruźliczy, Specjalistyczny Psychiatryczny),

— 7 bibliotek domów pomocy społecz-

nej (Bartoszyce, Barczewo, Jeziorany, Kętrzyn, Olsztynek, Olsztyn „Kombatant”, Szczytno).

Lokale biblioteczne i ich wyposażenie

O tym, że w większości zakładów leczniczych rola literatury wśród chorych traktowana jest marginalnie, świadczą m. in. warunki lokalowe placówek bibliotecznych. Dominują pomieszczenia ciasne, księgozbiory zlokalizowane wadliwie (np. w zamykanych szafach korytarzy przy stołówkach, w pokojach socjalnych, na strychach itp.). Bardzo ciasne pomieszczenia mają np. biblioteki w szpitalach — Wojewódzkim Dziecięcym w Olsztynie (zaledwie 10 m²), w Morągu i Szczytnie (po 12 m²), w Kętrzynie (14 m²). Biblioteki publiczno-szpitalne w Mrągowie i Lidzbarku Warmińskim „zlokalizowane są” w zamykanych szafach w pomieszczeniach klubowych. Biblioteka zakładowo-szpitalna w Reszlu udostępnia książki chorym w pomieszczeniu stołówki, w Nidzicy — w zamykanych szaf ustawionych na korytarzach, a publiczno-szpitalna w Ostródzie — w świetlicy z możliwością dojścia przez salę klubową lub stołówkę. Szpital Przeciwgruźliczy w Olsztynie z trudem wygospodarował na bibliotekę ciasne niedogrzane pomieszczenie (ok. 15 m²), w Zespolonym Szpitalu Wojewódzkim księgozbiory: zakładowo-szpitalny i fachowo-lekarski znalazły wspólną siedzibę poza obrębem budynku szpitalnego w pomieszczeniach niedogrzanej zimą baraku. Biblioteki i punkty biblioteczne w domach pomocy społecznej zlokalizowane są na ogół w pomieszczeniach administracyjno-biurowych.

A zatem w sporadycznych tylko wypadkach zakłady lecznicze zapewniły bibliotekom w województwie olsztyńskim pomieszczenia samodzielne, dogodnie. Do tych chlubnych wyjątków należą biblioteki: Zespolonego Szpitala Miejskiego w Olsztynie (powierzchnia ok. 60 m²) i publiczno-szpitalna w Biskupcu (ok. 50 m²).

Na wyposażenie placówek bibliotecznych przeznaczają się sprzęt różnorodny: drewniane lub metalowe regały, zbędne w sieci bibliotek publicznych skrzynki katalogowe, zbędne w szpitalach zamykane szafy. Z uwagi na brak typowego sprzętu bibliotecznego w niektórych bibliotekach (np. w Górowie Iławskim, Mrągowie, Li-

dzbanku Warmińskim, Ostródzie) wykonywane są najczęściej sprzęt świetlny.

Księgozbiory i ich opracowanie

Zasobne księgozbiory, liczące 6—15 tys. książek, ma zaledwie kilka bibliotek szpitalnych, wyróżniają się tu: Zespolony Szpital Wojewódzki (15 tys. książek), ZOZ Szpital w Iławie (8 tys.), ZOZ Szpital Miejski w Olsztynie (9 tys.), szpitale: w Ameryce k. Olsztynka, w Biskupcu, Kętrzynie (po 6 tys.).

Najmniejsze zasoby (w granicach 400—1500 książek) znajdują się w szpitalach: w Górowie Iławskim i Ostródzie (po 1500), w Nidzicy (500), w domach pomocy społecznej w Kętrzynie (400) i Jezioranach (500).

Do wielu bibliotek zakładów leczniczych zakupuje się bardzo mało książek, zakupów dokonuje się nieplanowo i rzadko. Np. biblioteka zakładowo-szpitalna w Nidzicy dostaje raz na kilka lat większe kwoty, za które w pośpiechu kupuje wieloegzemplarzowe mało przydatne pozycje. Podobnie dzieje się m.in. w Zespolonym Szpitalu Wojewódzkim w Olsztynie.

Szczupłe, a przy tym niewłaściwie dobrane księgozbiory niektórych bibliotek szpitalnych są skutkiem organizacyjnych zaniedbań. Bibliotekarze szpitalni, idąc po najmniejszej linii oporu, na ogół nie robią preliminarzy budżetowych na wydatki biblioteczne. We wspólnych inwentarzach rejestrują dwa różne zbiory: medyczne i beletrystyczne. Na bieżąco nie dokonują selekcji książek. Zaniedbują obowiązki związane z klasyfikacją, katalogowaniem i sygnowaniem książek.

Pracownicy bibliotek

Na stanowiskach bibliotekarzy pracują często osoby z przypadku, bez kwalifikacji fachowych lub z niskimi kwalifikacjami ogólnymi. Szpital, który powinien przodować w skali wojewódzkiej (Zespolony Wojewódzki), zatrudnia zaledwie dwie osoby: jedną ze średnim wykształceniem bibliotekarskim; drugą — tylko z wykształceniem średnim rolniczym.

Wymiar zatrudnienia w placówkach zakładów leczniczych na ogół jest przypadkowy, nie dostosowany do potrzeb i przepisów. Np. w szpitalu w Kętrzynie (280 łóżek) na obsługę biblioteczną personelu i chorych (z obowiązkiem prowadzenia również biblioteki medycznej) przeznaczono pełny etat. W bibliotekach publiczno-szpitalnych w Górowie Iławskim, Biskupcu, Moragu, Mrągowie, Ostródzie (tj. w szpitalach o liczbie łóżek w granicach 70—275) obsługą biblioteczną zamuja się osoby zatrudnione w niepełnym wymiarze czasu pracy, niekiedy oddelegowane z bibliotek publicznych (np. Górowo Iławskie,

Morąg, Biskupiec). W Szpitalu Miejskim w Olsztynie (350 łóżek) biblioteki: fachowo-medyczną i zakładowo-szpitalną, zorganizowane na stosunkowo dobrym poziomie, prowadzi trzy osoby na etatach, przy czym kierownik tej placówki ma wykształcenie wyższe bibliotekarskie. W Zespolonym Szpitalu Wojewódzkim (507 łóżek, 1800 zatrudnionych) w bibliotece pracują dwie osoby. W Nidzicy sprawami czytelnictwa (150 łóżek) zajmuje się referent kulturalno-oświatowy.

Organizacja obsługi czytelników

Dni i godziny otwarcia bibliotek i punktów bibliotecznych podyktowane są warunkami lokalowymi oraz formą zatrudnienia prowadzących je osób. Znane są przy tym przykłady obciążania pracowników w godzinach przeznaczonych na działalność biblioteki obowiązkami nie mającymi nic wspólnego z zawodem bibliotekarza. Stosunkowo dobrze rozwiązany jest problem bibliotecznej obsługi czytelników, z doręczaniem książek do łóżek włącznie, w bibliotekach publiczno-szpitalnych. Natomiast w bibliotekach zakładowo-szpitalnych (wyjątek ZOZ Szpital Miejski w Olsztynie) bibliotekarze tylko w sporadycznych wypadkach pracują w oparciu o przydziały obowiązków. Na oddziałach brakuje często informacji o miejscu lokalizacji biblioteki, o jej godzinach otwarcia.

Uporządkowania w wielu bibliotekach zakładowo-szpitalnych wymagają katalogi, kartoteki, dokumentacja statystyczna punktów bibliotecznych.

Wnioski

Przepisy ministerialne o bibliotekach szpitalnych (1974 i 1976) uzależniają stan zatrudnienia i wielkość księgozbiorów od liczby łóżek w zakładach leczniczych. Tymczasem biblioteki szpitali i domów pomocy społecznej tradycyjnie odbiegają od ustalonych norm, gdyż ich księgozbiory, rejestrowane często we wspólnych inwentarzach, są wielofunkcyjne — służą, z uwagi na środowiskowy prestiż, głównie lekarzom i średniej kadry medycznej a rzadziej chorym.

W tych okolicznościach pracownik biblioteki zakładu leczniczego staje się przysłowiowym „omnibusem”, a w efekcie ma mierne wyniki, bo i jego przygotowanie fachowe nie takie jest jak trzeba, i stan zatrudnienia (wymierny w godzinach) daleko odbiega od obiektywnych potrzeb. Słuszny zatem wydaje się wniosek, aby obsadę personalną bibliotek szpitalnych dyrektorzy ZOZ mimo wszystko konsultowali z dyrektorami bibliotek publicznych, a nie działali w tym zakresie pochopnie. Pozwoliłoby to uniknąć wielu „niewypałów”.

Kolejnym istotnym warunkiem usprawnienia organizacji pracy bibliotek, i to nie tylko w Olsztynskim, jest konieczność uporządkowania i reorganizacji bibliotek w zespolonych szpitalach wojewódzkich (jako punktu odniesienia dla innych placówek).

Lista zaniezań w bibliotekarstwie zakładów leczniczych jest zbyt obszerna,

by można było, bez nowelizacji przepisów, ustalać pierwszoplanowe i dalsze zadania. Jedno jest pewne: dyrektorzy ZOZ powinni zacząć sukcesywnie określać w każdym roku kalendarzowym odpowiednie kwoty na wydatki biblioteczne. Bez precyzyjnego planowania nie będzie dla chorych ani ciekawych książek, ani prenumeraty atrakcyjnych czasopism.

Udział książki w procesie patriotycznego wychowania młodzieży polskiej na Litwie

JAN WRÓBLEWSKI

Dla Polonii Litewskiej książka polska, obok radia, była jedynym łącznikiem z ukochaną a nieosiągalną Ojczyzną.

(Krystyna Narutowiczowa¹)

W okresie międzywojennym ponad 200 tysięcy Polaków znalazło się za „litewskim murem” (granica zamknięta i brak jakichkolwiek oficjalnych kontaktów między rządami litewskim i polskim do marca 1938 r.)². I tam, podobnie jak wszędzie za kordonami, w patriotycznym wychowaniu najmłodszego pokolenia rolę odgrywało wiele czynników, ale spośród nich dominujące były dwa: pierwszy to atmosfera domu rodzinnego, który wówczas był niekwestionowaną twierdzą polskości. Niezależnie, jaki to był dom: dwór, dworek, kamienica czynszowa w mieście czy chata wieśniacza. Nie ulega wątpliwości, że największymi bastionami chrzącącymi młodzież przed wynarodowieniem były dwory i dworki litewskie, w których tradycję rodzinną szczególnie kultywowano. Jak czytamy w książce o Marszałku Józefie Piłsudskim:

Ciche, białe dworki litewskie, te warownie polskiej irredenty, jedyne źródła, z których płynęła myśl o niepodległości, były przedmiotem szczególniejszego znczenia się najeźdźców.

W tych to białych dworkach litewskich, przy zapuszczonych firankach i gęsto osłoniętych oknach, skupiała się wieczorami rodzina na polskie żałobne nieszpory, na których czytano

¹ Z wypowiedzi pisemnej Krystyny Narutowicz (żony bratanka prezydenta Gabriela Narutowicza) z Poznania (11 V 1986).

² Zob. m.in. T. Katelbach: *Za litewskim murem*. Warszawa 1938.

dzieła wieszczów, wspomniano poległych i przekazywano dzieciom ideę walki o niepodległość³.

O takich to dworkach pisał w pięknym wierszu Wiktor Gomulicki:

W litewskim dworze pełno świętości:
Po ścianach wiszą wizje Grottgera,
Tu Platerówna z ramek wdziera,
Tam „Unia” wskrzesza dzieło miłości,
I Męczenników widać oblicza,
I Jowiszową twarz Mickiewicza⁴.

W takich dworach i dworkach kształtowała się świadomość narodowa, kiedy to dziadkowie opowiadali swym wnukom o korzeniach rodu⁵ oraz o swym udziale w powstaniu styczniowym⁶.

Drugim dominującym elementem w patriotycznym wychowaniu młodzieży była

³ Józef Piłsudski 1867—1935. Kraków 1935 s. 9.

⁴ W. Gomulicki: *W litewskim dworze*. „Chata Rodzinna” 1925 nr 2, s. 2.

⁵ Np. Halina Urbanowicz mieszkająca obecnie w Ostródzie tak wspomina: „Moja rodzina osiedliła się na Litwie ponad trzysta kilkadziesiąt lat temu. Gospodarstwo rolne było nadane memu przodkowi przez króla Jana Kazimierza za jakieś czyny bohaterskie w czasie wojen szwedzkich. Dokument ten pisany po łacinie z podpisem „Joannus Casimirus Rex”, z pieczęciami na laku, był przechowywany u mego dziadka, ale po jego śmierci zaginął bez wieści. Myślę, że szkoda, bo może przydałby się do jakiegoś muzeum jako dowód, w jaki sposób Polacy osiedlili się na Litwie” (informacja pisemna z 14 II 1986).

⁶ Janina Matusewiczówna stwierdza: „Moi pradiadkowie za udział w powstaniu 63

niewątpliwie książka, i to w różnych jej rodzajach (najbardziej książka beletrystyczna, a także poezja). Zarówno przed pierwszą wojną światową, jak i w czasie międzywojennym na terenie Litwy Kowieńskiej znajdowały się dosyć liczne polskie księgozbiory. Dowodzi tego m. in. wydany w r. 1984 album znaków własnościowych z terenu Litwy z lat 1518—1918⁷, a także publikacja Michała Brensztejna⁸ oraz monumentalne opracowanie Romana Aftanazego o polskich dworach⁹. Należy pamiętać, że dwory oddziaływały także na służbę folwarczną i bliżej położone wsie.¹⁰

byli zesłani z częścią dzieci na Syberię, a majątki skonfiskowane. Moja Babka Barbara z Witkiewiczów Matusiewiczowa, wówczas 16-letnia, za czynny udział była zesłana oddzielnie i dopiero po długich staraniach w drodze łaski pozwolono na wyjazd razem z rodzicami. W Tomsku spotkali się z narzeczonym, dr. med. Władysławem Matuszewiczem, i tam się pobrali. Po ulaskawieniu wrócili na Litwę. W dwudziestoleciu moja babka, jedna z niewielu weteranów 63 r. mieszkających za granicą, a szczególnie na Litwie, została zweryfikowana — otrzymała krzyż bodaj Polonii Restitute, mundur oraz rentę przesyłaną *via* Polski Konsulat w Rydze, oczywiście nielegalnie. Na wojskowym cmentarzu powązkowskim w kwaterze weteranów 63 roku są symboliczne tabliczki mojej babki i dziadka. Ja od najwcześniejszego dzieciństwa byłam wychowywana na żywych tradycjach powstania 63 roku” (list do Stanisława Hawrylkiewicza w Krakowie z 24 I 1973 — zbiory Ryszarda Mackiewicza w Warszawie).

⁷ Zob. V. K i s a r a u k a s: *Lietuvos knygos ženklai 1518—1918*. Vilnius 1984.

⁸ *Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Rusi Białej* zestawiony przez Michała Brensztejna. Wilno 1914:

⁹ R. A f t a n a z y: *Materiały do dziejów rezydencji*. Warszawa 1986—1987.

¹⁰ Np. Zofia K o m z a pisze: „Tam gdzie były w pobliżu polskie dwory — zaścianki korzystały także z ich księgozbiorów. Zabawne zdziwienie opowiedziała mi moja ciotka. Pożyczyła mianowicie dworskemu gajowemu Trylogię Sienkiewicza. Po jakimś czasie gajowy odnosi książkę i powiada: Panienko, ten pan Sienkiewicz to okropny człowiek. Przez niego to i żywiota nie karmiona, i las nie dogładnięty, i mnie oczy bolą, a oderwać się nie było sposobu” (informacja z 8 I 1986). Potwierdza to również Andrzej M i ł o s z: „Dwory pożyczyły książki zaściankom, to było praktykowane wszędzie. Pamiętam, że do dziadka Kunata przyjeżdżali wāsaci „szlachcice” na pogawędki i po książki. Dziadek doradzał, co warto przeczytać. Przeważała literatura tzw. patriotyczna z Sienkiewiczem na czele i sporo autorów dotyczących wojen napoleońskich, walk niepodległościowych, powstań itp. Z biblioteki korzystali też ludzie zatrudnieni na dworze,

W okresie międzywojennym poza bibliotekami dworskimi istniały jeszcze biblioteki towarzystw oświatowych (Towarzystwa Kulturalno-Oświatowe „Pochodnia” i Towarzystwa „Oświata”), biblioteki szkolne (w polskich gimnazjach w Kownie, Poniewieżu i Wilkomierzu) oraz tzw. biblioteki latające¹¹. Poza tym pewne liczby książek znajdowały się prawie we wszystkich polskich domach.

Zetknięcie się najmłodszych z książką w języku ojczystym nastąpiło bardzo wcześnie — w wielu wypadkach gdy jeszcze sami czytać nie umieli. Świadczą o tym wypowiedzi respondentów na ankiecie przeprowadzonej w l. 1985—1987 przez Zakład Bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie wśród Polaków urodzonych na Litwie, którzy po r. 1945 osiedlili się w Polsce. Fragmenty niektórych pragnę tutaj przytoczyć:

Kazimierz Sołłohub (mieszkający obecnie w Dobrym Mieście) tak wspomina:

Urodziłem się na Laudzie opisywanej w *Po-topie* przez Henryka Sienkiewicza, dookoła mieszkali Polacy, nic dziwnego, że moim językiem ojczystym jest polski. Pierwszą książką, z którą się zetknąłem, było *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza. Miałem wtedy 6 lat i czytać nie umiałem. Matka głośno czytała, a Ojciec i domownicy z ciekawością słuchali. Pamiętam jak dziś urywek o Zagłobie, który trafił do niewoli Bohuna¹².

Halina Hermanowa (mieszkająca obecnie w Olsztynie):

Gdy sięgam pamięcią wstecz, kiedy jeszcze sama dobrze nie czytałam, przypominam niezapomniane wieczory, gdy Babcia i Ojciec czytali na głos. Może tych książek było więcej, ale te cztery wraziły się i dotychczas mam do nich sentyment: *Chata Wujka Toma*, *Serce Amicisa*, *W pustyni i w puszczy* i *Robinson Cruzoe*. Jako 6-9-letnia dziewczynka zalewałam się łzami i z powodu doznanych wrażeń nie mogłam zasnąć — myśli moje towarzyszyły losom bohaterów książek¹³.

Henryk Stawryłło (mieszkający obecnie w Warszawie):

Urodziłem się w miejscowości Kurkle, powiat wilkomierski, rodzice posiadali 12-hektarowe gospodarstwo rolne. Tradycje czytelnictwa w

czyli tzw. „kumiecie”, proletariat wiejski mówiący przeważnie po polsku. Pamiętam wāsatego fernala, który nazywał się Zaba i miał chyba ośmioro dzieci. Codziennie po pracy Zaba czytał dzieciom i żonie Trylogię Sienkiewicza” (informacja pisemna z 10 I 1987).

¹¹ Szerzej o tych bibliotekach i rozwoju czytelnictwa zob.: J. W r ó b l e w s k i: *Z dziejów książki polskiej na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym*. „Roczniki Biblioteczne” 1987 z. 2 s. 109—147.

¹² Informacja pisemna Kazimierza Sołłohuba (18 VI 1985).

¹³ Informacja pisemna Haliny Hermanowej (31 I 1986).

mojej rodzinie były żywe. Przede wszystkim czytała moja matka, która posiadała książki polskie wydane jeszcze w zaborze rosyjskim. Były to powieści autorów polskich oraz przekłady. Podstawową moją lekturą był jednakże najpierw „Światek dziecinny”, dodatek do tygodnika „Chata Rodzinna” wydawanego w Kownie. Już w wieku 6—7 lat umiałem czytać po polsku. Uczyła mnie moja matka¹⁴.

Zygmunt Czernik (mieszkający obecnie w Olsztynie):

Z książką zetknąłem się od najwcześniejszego dzieciństwa, od kiedy zacząłem uczyć się czytać. Na początku były to czytanki dla dzieci, których już nie pamiętam. Pierwszą książką „dorosłą”, z którą się zetknąłem, było *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza. Pamiętam, jak zacząłem ją czytać ukradkiem, gdyż w ówczesnych czasach dzieciom nie wolno było czytać książek, których treści nie mogłyby w pełni zrozumieć. Czytałem ją ukradkiem, kryjąc się przed rodzicami, aż pewnego razu Matka „przyłapała” mnie na tej lekturze. I cóż? Pochwaliła, że taką książkę wybrałem i pozwoliła ją jawnie czytać¹⁵.

Czytelnictwo polskich książek wywierało niewątpliwy wpływ na wychowanie patriotyczne, na kształtowanie się świadomości narodowej, czego dowodzą autentyczne wypowiedzi tych, którzy te książki czytali.

Edward Hawryłkiewicz — jego dziadkowie ze strony ojca i matki brali udział w powstaniu styczniowym. Dziadek i babcia ze strony ojca byli więzieni, a ich majątek został skonfiskowany. On sam w latach 1941—1956 wraz z rodziną był na zesłaniu na Syberii w kraju Jakubów:

Świadomość narodową kształtował dom, a zwłaszcza bogata literatura, jaką posiadał w swej bibliotece ojciec. Szczególny wpływ wywarły dzieła takich pisarzy jak: Sienkiewicz, Mickiewicz, Orzeszkowa, Prus, Konopnicka i Krasiński¹⁶.

Wanda Rymaszewicz — jej dziadkowie ze strony ojca i matki brali udział w powstaniu styczniowym; ojca matki zesłano na Syberię:

Pisarzami, którzy kształtowali moją umysłowość, a może i psychikę w okresie wczesnej młodości, byli poeci Wielkiego Romantyzmu, szczególnie Słowacki. Sienkiewicz ukazał mi ideały epoki rycerstwa polskiego. Wielki wpływ

wywarli na mnie Prus i Orzeszkowa wskazując na konkretne potrzeby życiowe z okresu zaborów a porywali mnie zawsze Zeromski i poeci Młodej Polski¹⁷.

Ludwik Hynczewicz — w latach 1919—1920 jako młody chłopak był łącznikiem POW (Kowno-Wilno), za co został odznaczony Krzyżem Niepodległości. W czasie drugiej wojny światowej brał udział w konspiracji na terenach okupowanych i w Niemczech. Za tę działalność dostał dwukrotnie Krzyż Walecznych oraz siedem odznaczeń francuskich i angielskich:

W domu panowała atmosfera patriotyczna ze śpiewnikami narodowymi, z Sienkiewiczem i z opowiadaniem o czynach przodków [...]. Jeżeli krótko nazwać atmosferę naszego domu, użyję określenia „atmosfera sienkiewiczowsko-reymontowsko-żeromska”¹⁸.

Janina Matuszewiczówna — w czasie okupacji pracowała w konspiracji (AK). W r. 1944 została aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu na Pawiaku. Brała udział w Powstaniu Warszawskim, potem wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Niemczech:

Z pisarzy mojej młodości, którzy wywarli na mnie wpływ, wcześniej — Rodziewiczówna, następnie nasi wieszczowie, a dalej — Zeromski¹⁹.

Helena Zanówna-Stankiewiczowa — za działalność w POW w latach 1919—1920 otrzymała Medal Niepodległości, jej matka za działalność konspiracyjną była więziona na Pawiaku (1941) i potem wywieziono do Ravensbrück, gdzie zmarła:

Jako prawniczka Tomasza Zana promienistego byłam wychowywana w kulcie poezji Mickiewicza. Babka nasza Jadwiga Zanowa z domu Tergüss, irlandzkiego pochodzenia, zajmowała się nami, to znaczy mną i moim bratem Tomaszem, czytała i opowiadała wiele o Tomaszu Zanie, Mickiewicz, Czeczocie, Odyńcu. Dom nasz był pełen tradycji wygnańczych i pieśni patriotycznych²⁰.

Janina Sopkowska — jej dziadek ze strony ojca brał udział w powstaniu styczniowym, był zesłany na Sybir, majątek skonfiskowano. Ona w czasie wojny była łączniczką AK:

Dom rodzinny był w duchu polskim. Pamiętam całe wydawnictwa pisarzy polskich, których dzieła dawano nam do czytania, zaznaczając rozdziały przystępne dla dzieci. Sienkiewi-

¹⁴ Informacja pisemna Henryka Stawryły (20 II 1986).

¹⁵ Informacja pisemna Zygmunta Czernika (3 III 1986).

¹⁶ Z podsumowania ankiety przeprowadzonej przez Stanisława Hawryłkiewicza wśród b. absolwentów IV i V matury polskiego gimnazjum w Kownie (21 V 1974 — zbiory R. Mackiewicza). S. Hawryłkiewicz jest również adresatem następnych cytowanych listów znajdujących się w zbiorach Ryszarda Mackiewicza.

¹⁷ List Wandy Rymaszewicz z Warszawy (25 XI 1972 — zbiory R. Mackiewicza).

¹⁸ List Ludwika Hynczewicza z Warszawy (29 VIII 1972 — zbiory R. Mackiewicza).

¹⁹ List Janiny Matuszewiczówny z Warszawy (24 I 1973 — zbiory R. Mackiewicza).

²⁰ List Heleny Zanówny-Stankiewiczowej z Warszawy (17 XI 1972 — zbiory R. Mackiewicza).

cza *Ogniem i mieczem* słuchałam, jak czytał głośno wieczorami mój brat (ja jeszcze wówczas czytać nie umiałam). Był w domu zwyczaj, że dzieci czytały po kolei dla całej rodziny, zgromadzonej w jadalni najczęściej wieczorami. Potem już sama czytać zaczęłam, najpierw Kraszewskiego, a później Gąsiorowskiego i innych. Pamiętam, że uczono nas wierszy Konopnickiej, Mickiewicza, Kochanowskiego, znaleźmy też polskie piosenki ludowe. Największy wpływ niewątpliwie wywarł na moją młodość Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz, a następnie Prus i Reymont²¹.

Helena Kaczyńska-Szymkowska — w r. 1949 wywieziona z rodziną na Syberię. Ojciec w drodze zmarł, resztę rodziny osiedlono w sowchozie w obwodzie Irkuckim (Usole). W r. 1956 repatriowała się do Polski i zamieszkała w Bydgoszczy, gdzie rozpoczęła pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej:

Pisarzami, którzy wywarli największy wpływ na ukształtowanie się mego patriotyzmu, byli Sienkiewicz, Konopnicka i Żeromski²².

Inicjator ankiety obejmującej maturzystów kowieńskich, Stanisław Hawryłkiewicz, w podsumowaniu odpowiedzi na pytanie: **Jacy pisarze w naszej młodości wywarli największy wpływ na ukształtowanie się naszego poczucia narodowego i patriotyzmu?** — stwierdził:

We wszystkich niemal domach rodzice zaznajamiali swoje dzieci od wczesnego dzieciństwa z literaturą polską, w wielu wypadkach jeszcze w wieku przedszkolnym i przed nauką czytania. Autorzy, którzy wywarli największy wpływ na wyrobienie poczucia narodowego, to przede wszystkim nasi wielcy pisarze, poczynając od Konopnickiej, a potem Orzeszkowa, Kraszewski, Sienkiewicz, Rodziewiczówna, Mickiewicz, Prus, Słowacki, Żeromski i inni. Więcej się czytało w domu, a mniej według programu szkolnego.

Wybitni nasi pisarze, a w szczególności: Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Kraszewski, Prus i Konopnicka szczególnie mocno oddziaływali na nasze wychowanie. Klimat naszych domów stworzony przez rodziców sprawił, że pokolenie nasze nie tylko dobrze zdało egzamin życiowy w trudnych warunkach wojny, przesiadeli i potem odbudowy kraju, ale również potrafiło właściwie wychować swoje dzieci²³.

²¹ List Janiny Sopkowskiej z Warszawy (29 I 1973 — zbiory R. Mackiewicza).

²² List Heleny Kaczyńskiej-Szymkowskiej z Bydgoszczy (29 IX 1971 — zbiory R. Mackiewicza).

²³ Z podsumowania ankiety IV matury (21 V 1974 i V matury, brak daty). Tam też Stanisław Hawryłkiewicz stwierdził: „Zebranie potrzebnych danych do opisanego losów i dorobku ostatniego pokolenia inteligencji polskiej z Litwy będzie ważnym ogniwem historii narodu

Na zakończenie jeszcze przytaczam wypowiedź Zbigniewa Łukowskiego, jednego z tych, w których patriotycznym wychowaniu książka polska odegrała istotną rolę:

Trudno jest przecenić znaczenie polskiej książki na Litwie. Polonia Litewska otoczona murem oficjalnej niechęci, narażona na różnego rodzaju presje i wynaradawiającą działalność władz, więź narodową i językową z Ojczyzną podtrzymywała głównie za pośrednictwem książek. Radio w latach trzydziestych nie dotarło jeszcze do wszystkich domów, w książkach więc młode pokolenie znajdowało potwierdzenie przekazywanych przez rodziców tradycji narodowych. Przy pomocy lektury doskonalilo swój język, utrzymywało swój światopogląd. Sam fakt istnienia tak bogatej literatury polskiej, jednoznacznie przewyższającej rozwijającą się dopiero literaturę litewską, był podstawą do dumy narodowej, do trwania przy swoim. Zakusy Litwinów na przyłączenie narodowości litewskiej Mickiewiczowi, Kraszewskiemu czy Lenartowiczowi, mimo że wówczas irytujące, potwierdzały również wagę kultury polskiej.

Ja i moi koledzy zaczytywaliśmy się Przyborskim i Gąsiorowskim, marząc o chwili, kiedy i nam będzie dane z szablą w rękę dokumentować swą przynależność narodową. Przypuszczam, że gdy w pierwszych dniach września 39 r. meldowaliśmy się z całą grupą w Ambasadzie Polskiej z prośbą o przyjęcie nas jako ochotników do wojska, był to naturalny odruch wynikający w istotnym stopniu z tamtej literatury²⁴.

polskiego, którego znaczny odłam trwał przez wieki na terenach obecnej Litwy”. Inż. Stanisław Hawryłkiewicz, ur. 1 V 1905 r. w rodzinnym majątku Izabelin na Litwie Kowieńskiej, absolwent Polskiego Gimnazjum w Kownie im. A. Mickiewicza (V matura). W połowie 1945 r. jako „repatriant” osiedlił się w Polsce, pracował na wielu odpowiedzialnych stanowiskach w dziedzinie hydrotechniki. Publikował artykuły w prasie fachowej, w 1953 otrzymał nagrodę państwową III stopnia, w 1955 — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Po przejściu na emeryturę za namową Czesława Mackiewicza (b. sekretarza generalnego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Pochodnia” na Litwie) opracował historię IV i V matury gimnazjum kowieńskiego. Z kolejnego wyjazdu do Kowna przywiózł uratowany przez b. wicedyrektora tegoż gimnazjum, Ludwika Wialbutta, sztandar szkoły, który później został przekazany do zbiorów Kościoła Akademickiego Św. Anny w Warszawie. Zmarł nagle w Krakowie w r. 1973 (wg informacji Ryszarda Mackiewicza).

²⁴ Informacja pisemna Z. Łukowskiego z Gdańska (1 III 1986).

Pragnę jak najserdeczniej podziękować Panu Ryszardowi Mackiewiczowi za udostępnienie materiałów. Dziękuję również wszystkim Respondentom za odpowiedź na ankietę Zakładu Bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie.

Na ratunek książkom

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, w jakim stanie jest księgozbiór, niemal wszystkich bibliotek szkolnych. Z przyczyn można wymienić co najmniej kilka. Brak właściwych pomieszczeń bibliotecznych oraz podstawowego sprzętu powoduje, że książki są przechowywane i magazynowane w niewłaściwy sposób. Prowadzi to do samoistnego ich niszczenia.

Często, a nawet bardzo często daje się zauważyć, że dzieci nie mają nawyku poszanowania cudzej własności. Poszanowanie mienia społecznego jest jednym z hasel wychowawczych, lecz praktyka niewiele ma z nim wspólnego. Jest to więc problem ogromnej wagi i wręcz nie do opanowania w obecnej chwili.

Istotny problem stanowi jakość nowych książek, czy też sposób ich produkcji. Książki nowo zakupione do biblioteki nie wytrzymują w wielu przypadkach nawet przez czas ich ewidencji. Można z łatwością wyjmować pojedyncze kartki, a zwykle wypadają one same. Bibliotekarze opracowując książki muszą obchodzić się z nimi jak z przysłowiowym jajkiem. Po jednorazowym wypożyczeniu dzieci przynoszą je w strzępach. Krzącą mi po głowie pytania, co jest wrogiem książek — technika i jej rozwój czy może sposób myślenia niektórych decydentów. Dlaczego książki wydawane w latach sześćdziesiątych służą w dużym procencie czytelnikom do chwili obecnej, natomiast żywotność książek wydawanych w latach osiemdziesiątych trwa tak krótko?

Duży wpływ na stan księgozbioru bibliotek szkolnych ma kadra bibliotekarska, niestety w większości przypadków niewykwalifikowana. Pracę w bibliotece szkolnej dzieli się na półtaty, ćwierćtaty, godziny ponadwymiarowe dla nauczycieli specjalistów poszczególnych przedmiotów. Biblioteka stała się więc dla nauczycieli miejscem „dorabiania” dodatkowych pieniędzy do niskich poborów. Czy tak być powinno? Przecież tylko stała kwalifikowana obsada gwarantuje podowanie ogromnej i wręcz mrówczej pracy bibliotekarza w szkole.

Płynność kadr powoduje, że praca narastania się, zaległości rosną, przy tym trudno znaleźć osobę odpowiedzialną za ten stan. Księgozbiór jest w rozsypce, z braku czasu nie ma kiedy się nim zająć. Wykonywane są w większości prace związane z ewidencją zbiorów i ich udostępnianiem. Książki uszkodzone najprościej wyłączyć z księgozbioru, spisać je w protokołach ubytków i wyrzucić na makulaturę. Ale przecież nie o to chodzi.

Ceny są obecnie tak wysokie, a jakość książek tak marna, że należałoby wreszcie zając się ratowaniem tego, co mamy w swojej bibliotece. W przeciwnym razie biblioteki szkolne czeka „czarna” przyszłość, gdyż zamienią się w magazyny makulatury. Nie będą spełniać swojej funkcji w środowisku szkolnym. Ratujmy więc książki.

W tym momencie każdy z bibliotekarzy powie niemal z krzykiem: „Kiedy?” Chciałabym na to pytanie odpowiedzieć równie podniesionym głosem: „codziennie, systematycznie, włączając w to uczniów i nauczycieli — wychowawców poszczególnych klas”. I znów ktoś zapyta: „Czy będą chcieli pracować w bibliotece? Obecnie uczniowie mało interesują się pracą społeczną”. Myślę, że będą, zależy to tylko od zaangażowania się nauczyciela bibliotekarza w tę pracę, od dobrego jej zorganizowania i od wykazania uczniom celowości tej pracy.

Jest wiele sposobów na zrealizowanie naszych zamierzeń.

— Zorganizujmy stałą kację konserwatorski przy jednym stoliku; będą się przy nim wymieniać tylko dzieci chętne do pracy. Okres jesienny i zimowy najbardziej sprzyja temu przedsięwzięciu.

— Wykorzystajmy okres absencji chorobowej nauczycieli i wolne „okienka” międzylekcyjne.

— A może warto pokusić się o stworzenie sytuacji odwrotnej do tej, która obecnie istnieje: nie nauczyciel szuka godzin ponadwymiarowych w bibliotece, lecz bibliotekarz prosi o nadgodziny w szkole. Czemu nie?

My, bibliotekarze, możemy i jesteśmy w stanie dobrze wywiązać się z prowadzenia takiego przedmiotu jak praktyki uczniowskie. Wystarczy przekonać dyrektora szkoły, wykazać potrzeby biblioteki, a przychyli się do naszej prośby. Nam, bibliotekarzom, również przyda się dodatek do pensji i kilkadziesiąt par rąk do pracy.

Nasza biblioteka prowadzi praktyki uczniowskie — profil introligatorstwo — w klasach szóstych. Materiały wykorzystywane do pracy niemal w całości pozyskuje się we własnym zakresie i przy znacznym udziale uczniów. W ramach praktyk uczniowie wykonują szereg prac pożytecznych dla biblioteki.

Konserwacja książek zniszczonych

Praca ta wymaga wcześniejszego przygotowania przez bibliotekarza. Prowadzimy w trakcie wypożyczeń i odbioru zwrotów od czytelnika systematyczną codzien-

na selekcję książek zniszczonych i odkładamy je na wyznaczone miejsce. Następnie sprawdzamy dokładnie, czy zawierają komplet kartek, bowiem tylko te książki podlegają konserwacji. Pozostałe po sporządzeniu protokołu ubytków zostaną wykreślone z księgi inwentarzowej.

Konserwacja książek polega na łączeniu luźnych kart książek. Używamy w tym celu pasków papieru i kleju (nie stosować taśm samoprzylepnych!). Brakujące okładki wykonujemy z kartonu sztywnego, ozdabiamy i zaopatrujemy w podstawowe informacje (autor, tytuł, sygnatura). Na okładki wykorzystujemy pudełka po butach pozyskiwane ze sklepów obuwniczych naszego miasta. Pudełka te są dla nas ogromnym skarbem, dla sklepu — zbydnym, przeszkadzającym śmieciem, wyrzucanym do zpsu.

Okładanie książek w folię

Książki okładamy w folię metodą bardzo prostą. Narzędziami pracy są spinacze biurowe — do naciągania folii, zszywacze biurowe — do łączenia narożników od strony wewnętrznej i nożyczki — do wycinania zbędnych części folii.

Dzięki obłożeniu w folię książki mają estetyczny wygląd, czego nie można powiedzieć o okładanych papierem, przedłuża się też trwałość ich okładki. Wykorzystujemy folię odpadową, którą otrzymujemy nieodpłatnie z pobliskiego zakładu pracy. Przedstawia ona dla nas ogromną wartość, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę z jednej strony cenę papieru, a z drugiej — zasoby finansowe Wydziału Oświaty.

Oprawa biblioteczna roczników czasopism

Do oprawy czasopism używamy kartonu sztywnego, pozyskiwanego ze zbędnych pudełek po butach ze sklepów obuwniczych:

- wykonujemy z kartonu pudełko w formie futerału;
- do środka wkładamy ułożone w kolejności numerów i związane czasopisma;
- zewnętrzną część futerału oklejamy kolorowymi ilustracjami, wyciętymi z czasopism nie objętych magazynowaniem;

— grzbiet i zewnętrzną stronę futerału oklejujemy w podstawowe informacje: tytuł czasopisma, rocznik.

Taka oprawa wygląda dosyć przyzwoicie i — co najważniejsze — nic nie kosztuje. Oprawą objęte są roczniki czasopism dla dzieci: „Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyczek”, „Płomyk” oraz roczniki czasopism metodycznych dla nauczycieli: „Życie Szkoły”, „Biologia w Szkole”, „Chemia w Szkole” itp.

Napisy informacyjne do poszczególnych działów

Napisy informacyjne wykonywane są ze zbędnych kawałków sklejk, jaką nieodpłatnie dla potrzeb biblioteki przekazują prywatne zakłady stolarskie:

— używając piłki do cięcia drewna oraz papieru ściernego, przygotowujemy listewki o potrzebnej szerokości i długości;

— napis informacyjny wykonujemy mazakami, używając kilku kolorów;

— powierzchnię dla ochrony powlekamy lakierem bezbarwnym;

— napisy na regałach drewnianych mocujemy przy pomocy gwoździków, na regałach metalowych — przy pomocy dodatkowych uchwytów w tylnej części listewki.

Pozyskiwanie materiałów wtórnych

Pozyskiwanie materiałów wtórnych nie jest proste, jednak przy odrobinie dobrej woli oraz zainteresowania środowiskiem, w którym żyjemy, może się udać. Rozejrzyjmy się wokół — wiele „skarbów” jest wyrzucanych na śmieci, marnowanych. W dobie obecnego kryzysu ekonomicznego kraju warto wykorzystać każdą okazję, która zaoszczędzi nam choć kilkaset złotych. Warto też do poszukiwań włączyć dzieci. Możemy w ten sposób: poprawić stan księgozbioru w bibliotece szkolnej, wyrobić w uczniach nawyk poszanowania książek, pozyskać dawców materiałów wtórnych dla potrzeb biblioteki szkolnej.

Czasem to, co wydaje się niemożliwe, jest w zasięgu naszej ręki i wystarczy tylko sięgnąć. Nam się to udało.

ALICJA FUDALA

Głosa do bibliografii narodowej

JOLANTA WYPYCH

Niedawno wydane w państwowych oficynach książki Orwella skłaniają do przemyśleń na temat naszej bibliografii narodowej. Zarówno *Rok 1984*, jak *Folwark zwierzęcy* w stopce drukarskiej zawierają informację, iż jest to pierwsze wydanie. Dla wydawnictw, które je teraz opublikowały — niewątpliwie pierwsze, natomiast wcześniej znane były szerokim kręgiem czytelnictwem dzięki tzw. drugiemu obiegowi. W ostatnich kilkunastu latach w tym drugim obiegu ukazało się zbyt dużo ważnych dla naszej kultury dzieł, aby nie zastanowić się nad sposobem rejestracji tego dorobku wydawniczego. Publikacje Nowej, Przedświt i innych funkcjonują w naszym życiu kulturalnym. W wielu poczytnych tygodnikach toczą się na ich temat spory, ukazują się recenzje i omówienia, a nawet fragmenty czy — jak ostatnio — wywiad z autorką znakomitej książki *Oni*, Teresą Torąską.

Książki i czasopisma wydawane przez krajowe oficyny bezdebitowe nie są rejestrowane przez naszą bibliografię narodową. Jak wynika z definicji zawartej w *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Warszawa 1976), bibliografia narodowa „rejestruje dokumenty opublikowane przez autorów danej narodowości bez względu na miejsce i język ich wydania bądź opublikowane w danym państwie bez względu na narodowość ich autorów („Przewodnik Bibliograficzny”), bądź...”

Dalej następuje wyczerpujące wyliczenie innych koncepcji bibliografii narodowych, na zakończenie zaś wymienione są czony polskiej bibliografii narodowej, tj.:

— „Przewodnik Bibliograficzny”, tygodnik, który rejestruje wydawnictwa zwarte, nowe, zmienione i zawieszono tytuły czasopism i wydawnictw zbiorowych, mapy, nuty, materiały ikonograficzne;

— rocznik „Bibliografia Czasopism i Wydawnictw Zbiorowych”;

— miesięcznik „Bibliografia Zawartości Czasopism”

— rocznik „Polonica Zagraniczne. Bibliografia”.

Praktycznie wszystkie bibliografie narodowe stosują jakieś zasady selekcji. W większości pomija się druki ulotne, tzw. dokumenty życia społecznego, czasami podręczniki szkolne. Podstawowy człon naszej bibliografii narodowej — „Przewodnik Bibliograficzny” nosi podtytuł: „Urzędowy wykaz druków wydanych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i pomija działalność wydawniczą oficyn nielegalnych. Pozostałe czony również nie od-

notują tego dorobku. W pewnym sensie jest to wytłumaczalne — bibliografia oparta jest na egzemplarzu obowiązkowym przesyłanym, mocą ustawy, przez wydawnictwa do Biblioteki Narodowej. Nie można nakładać takiego obowiązku na instytucje w świetle prawa nie istniejące.

Gdyby tylko o to chodziło, sprawa byłaby bardzo prosta i praktycznie dawno rozwiązana. Wszak wydawnictwa bezdebitowe przekazują od czasu do czasu swój dorobek niektórym bibliotekom (by wspomnieć tylko Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie), uzupełniając w ten sposób narodowy zasób biblioteczny o prawdziwie białe kruki. Są w kraju hobbyści rejestrujący „tajne” druki, nie da się wykluczyć, że za parę lat na bazie tych spisów powstanie niejedna praca naukowa.

Drugi obieg jest w naszym kraju zbyt potężnym zjawiskiem, aby bibliografia narodowa mogła go nie zauważać. Ludzie nauki, kultury korzystają z tych wydawnictw, powołują się na nie, czasem cytują.

Sprawą bibliografii narodowej jest rejestracja naszego dorobku piśmienniczego. Nie można pozwolić, by doraźnie rozumiane kwestie polityczne przynosiły nam szkodę i zubożały naszą kulturę. W „Urzędowym wykazie druków PRL” można spotkać opis okolicznościowego wydawnictwa spółdzielni „But” w Końskich, ale nie sposób doszukać się np. *Małej Apokalipsy Konwickiego* czy niektórych powieści J.J. Szczepańskiego.

Większość tej literatury wcześniej czy później zostanie wydana w oficjalnych wydawnictwach. Kiedy w jej opisach bibliograficznych pojawi się informacja o wcześniejszych wydaniach, tych z drugiego obiegu?

Mamy obowiązki wobec przyszłych badaczy, zwłaszcza że korzystamy z dorobku naszych znakomitych poprzedników: Estreicherów, Wiślockiego, by wymienić najznamienszych. A działali oni w daleko trudniejszej sytuacji. Wówczas, gdy Rzeczypospolitej nie było na mapie, stworzona została *Bibliografia polska* — dzieło wiekopomne.

To nas zobowiązuje. Skoro można rejestrować wydawnictwa emigracyjne, należy znaleźć formułę dla wydawnictw bezdebitowych. Może obok serii uzupełniającej: „druki do użytku wewnętrznego” dodać „Przewodnikowi Bibliograficznemu” drugą serię — „Wydawnictwa bezdebitowe” i tam *lege artis* rejestrować dorobek, w końcu świadczący o naszej wspólnej kulturze.

Biblioteki szkolne jako przedmiot badań naukowych

Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie zorganizowała (29—30 XI 1988) konferencję, na której zaprezentowano wyniki badań nad biblioteką szkolną, przeprowadzonych przez pracowników naukowych WSP w Krakowie, Kielcach i Rzeszowie, Uniwersytetu Szczecińskiego oraz oddziałów doskonalenia nauczycieli w Kielcach, Krakowie i Wrocławiu.

Przedstawiono następujące problemy: dr Maria Konopka — zadania i funkcje bibliotek szkolnych w świetle programów, zarządzeń i instrukcji oraz warunki realizacji tych zadań (kadra, lokale, księgozbiór, warsztat informacyjno-bibliograficzny, finanse); dr Władysława Wójcik — funkcjonowanie biblioteki szkolnej jako pracowni interdyscyplinarnej, problem nadzoru pedagogicznego, rolę nauczycieli we współpracy z biblioteką szkolną, kwestię współpracy bibliotek szkolnych z innymi bibliotekami, głównie pedagogicznymi i publicznymi; dr Zofia Sokół — zawód nauczyciela bibliotekarza (wiek, płeć, motyw wyboru zawodu, obciążenie, wykształcenie i status społeczny); mgr Wanda Bukowczan i mgr Grażyna

Sznajder — czytelnictwo i wykorzystanie czasopism pedagogicznych przez nauczycieli szkoły podstawowej (autorki stwierdziły, że 1/4 pedagogów nie czyta tych czasopism); dr Józef Szocki — kształtowanie się księgozbiorów bibliotek szkół podstawowych (zaopatrzenie w lektury podstawowe i uzupełniające, w wydawnictwa informacyjne oraz w literaturę pedagogiczną, psychologiczną i pokrewną), rozwój ilościowy księgozbiorów i ich strukturę; dr Danuta Adamczyk — realizację programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole podstawowej (słabe przygotowanie merytoryczne i metodyczne kadry do realizacji programu, uboga baza lokalowa i dydaktyczna); dr Alicja Krawczyk — czytelnictwo uczniów szkół podstawowych (biblioteka szkolna zaspokaja potrzeby czytelnice zwłaszcza uczniów klas młodszych).

Dyskusja koncentrowała się głównie na sposobach usuwania mankamentów w pracy bibliotek szkolnych, postulowano objęcie badaniami większej grupy placówek.

JÓZEF SZOCKI

Z moich doświadczeń

Biblioteki szkolne — szczególnie na wsi — często przeżywają trudności kadrowe, co odbija się ogromnie na ich warsztatach pracy. A przecież, w myśl zarządzenia ministra oświaty i wychowania, biblioteka szkolna ma być interdyscyplinarną pracownią szkolną.

Przejęłam bibliotekę, której księgozbiór nie był sklasyfikowany, książki stały na półkach „według wzrostu”, bez katalogu. Po uporządkowaniu zbiorów pragnę podzielić się doświadczeniem z bibliotekarzami, którzy mają podobne problemy. Już podczas skontrum zasób podzieliłam na księgozbiór podręczny, lektury szkolne, literaturę piękną, literaturę popularyzacyjną. Następnie „rozpracowałam” literaturę piękną dla dzieci i młodzieży, którą podzieliłam, używając symboli umieszczonych na kartach adnotowanych Biblioteki Narodowej, na:

- N — dla najmłodszych,
- O — łatwe opowiadania,

- B — baśnie, bajki,
- P — powieści obyczajowe,
- Prz — powieści przygodowe, podróźnicze,
- Z — przyrodnicze, zoologiczne,
- F — fantastyczne,
- H — historyczne,
- S — utwory sceniczne.

Zdecydowałam się na układ rzeczowo-abecadłowy, ponieważ ma wiele zalet: ułatwia kierowanie czytelnikiem i prowadzenie pracy pedagogicznej, orientuje w bogactwie działów, umożliwia zastosowanie wolnego dostępu do półek.

Dużo czasu zajęła mi literatura popularyzacyjna, którą sklasyfikowałam według UKD, rozbudowując działy:

- 3 na 30, 31, 32, 33/36, 37, 372, 39
- 6 na 61, 62, 63, 64, 65/69,
- 8 na 80, 82—1, 82—2, 82—4/9,
- 9 na 91, 914.38, 929, 943.8, 93/99,
- 5 do rozbudowy *in spe*.

Literaturę metodyczną wydzieliłam na osobnym regale, układając według przedmiotów nauczania. Utwory, które trudno zaliczyć do literatury młodzieżowej, takie

jak np. *Chłopi* Reymonta, *Lalka* Prusa, *Prawdziwy mężczyzna* O'Connora, *Ptasi gościniec* Auderskiej, umieściłam pod napisem „Literatura piękna” i podzieliłam na literaturę polską i literaturę obcą.

Podczas skontrum odłożyłam do wykreslenia z inwentarza tzw. „cegly” (niektóre pozycje z okresu socrealizmu), nieaktualne książki metodyczne, przestarzałe poradniki (typu „jak walczyć ze stonką ziemniaczaną), egzemplarze zaczytane i zniszczone (poplamione, brudne). Lektury dla klas I—III wyodrębniłam i komplety przekazałam nauczycielom nauczania początkowego.

Układ rzeczowy dał mi realny obraz stanu księgozbioru — książka przestała być anonimowa i, nawet nie mając katalogu, łatwo można było ją znaleźć. Przy podziale lektur na poszczególne klasy okazało się, że stan zaopatrzenia w nie jest zaledwie dostateczny. Wyłonił się problem: jak zgromadzić odpowiednią liczbę lektur, jak zdobyć pozycje niezbędne w

księgozbiorze podręcznym? Przekonałam się wówczas, jak wadliwa jest dystrybucja książek do szkolnych bibliotek, nie zawsze usprawiedliwiona kryzysem wydawniczym. Zaczęłam korzystać z ofert księgarń wysyłkowych (znalazłam zrozumienie u dyrektora szkoły, który nie skąpił grosza na uzupełnienie zbioru).

Odpowiednie ustawienie regałów pozwoliło na zastosowanie wolnego dostępu do półek. Do pomocy zaangażowałam aktyw (kl. VII i VIII), który umie obsługiwać czytelnika i wykonać wiele prac bibliotecznych.

Pozostałe do wykonania: katalog, napsy, przegródki wykonywałam sukcesywnie (pracuję 15 godzin tygodniowo). I gdybyż to jeszcze można było zastosować się do punktu 3 *Programu...*, który mówi: Požadane jest zapewnienie biblioteki szkolnej co najmniej dwuizbowego lokalu dla zorganizowania wypożyczalni i czytelnii...

JANINA STADNIK

Sen reportera

Wywiady z książkami

BARBARA BANYŚ

Scenariusz montażu na Dni Oświaty, Książki i Prasy (i nie tylko)

Osoby:

Reporter

Zywa Książka

Papirusy I i II

Książka Średniowieczna

Podręcznik

Czasopismo

Encyklopedia

Lektura

Bajka

Rzecz dzieje się podczas kiermaszu książek. (Książki przechadzają się, rozmawiają między sobą. Z boku stoi Reporter)

REPORTER:

Jestem reporterem „Wiadomości Międzyplanetarnych”. Przybyłem na doroczne ziemskie uroczystości Dni Oświaty, Książki i Prasy. Muszę przeprowadzić kilka wywiadów dla mojej gazety. Od kogo by tu zacząć?

(Rozgląda się. Słychać urywki rozmów książek. Zywa Książka wygłasza monolog z *Iliady* Homera. Jednocześnie zbliżają się Papirusy i słychać ich rozmowę)

PAPIRUS I:

Nie mogę patrzeć na te współczesne nasze kuzyнки.

PAPIRUS II:

Jakie chude, blade.

PAPIRUS I (wskazując na Lekturę):

Popatrz! Ta szczególnie źle wygląda.

REPORTER:

Przepraszam, o ile się nie mylę, to panie przybyły na dzisiejszą uroczystość znad Nilu? Czy mogą wiedzieć, kogo panie reprezentują?

PAPIRUS II:

Czy nie słyszał pan o Bibliotece Aleksandryjskiej?

PAPIRUS I:

Założona przez króla egipskiego Ptolemeusza Philadelphosa w III wieku przed naszą erą, posiadała około 700 tysięcy zwojów rękopisów literatury, przede wszystkim greckiej.

REPORTER:

Oczywiście, to wiemy, ale gdyby panie zechciały dodać kilka słów więcej dla prasy...

PAPIRUS II:

Co to jest prasa?



PAPIRUS I:

Czy to taka zgniatająca maszyna?

CZASOPISMO (przechodząc wtrąca się do rozmowy):

Przepraszam panie! Maszyna! też coś! Proszę sobie nie pozwalać! Prasa to nie byle co! To potęga! Przecież to wszystkie dzienniki, tygodniki, miesięczniki, kwartalniki w danym kraju. Moi przodkowie byli znani już w czasach starożytnych! Czytał nas sam Juliusz Cezar, a nawet Chińczycy i ludzie Wschodu. Owszem, były i okresy застоju, ale już w średniowieczu prasa rozkwitła na nowo. A współcześnie? Bez nas nie ma mowy o bieżącej informacji! (z dumą) Nikt nie podaje wyczerpujących informacji tak szybko jak prasa.

(Ochodzi z dumnie podniesioną głową)

PAPIRUS I:

Wracając do wywiadu. Przez całe 3 tysiące lat byliśmy najbardziej rozpowszechnionym materiałem piśmienniczym. PAPIRUS II (rozmarzonym głosem):

Piękne, jasne, gładkie i elastyczne zwoje, dłuuuugie — leżały w specjalnych koszach lub wnękach bibliotek.

PAPIRUS I:

Co to był za widok! Tego nie da się opowiedzieć!

PAPIRUS II:

Co tam gliniane tabliczki!

PAPIRUS I (lekceważąco):

Albo woskowe — wyskrobki.

REPORTER (szepetem do widza):

Księgarnia w owych czasach przypominała chyba sklep z tapetami.

PAPIRUS I (oschle):

Słucham?

PAPIRUS II:

Proszę?

REPORTER:

Nic, nic. Bardzo dziękuję paniom. Myślę, że spotkamy się znowu za rok w tym samym miejscu.

(Papiirusy wzruszają ramionami i obrażone odchodzą szepcząc)

PAPIRUSY I i II:

A to gbur! Nie zna się na niczym!

BAJKA (nadchodzi, mówiąc do siebie):

Skąd ty jesteś krokodylu? Ja znad Nilu...

(Reporter ociera pot z czoła i rozgląda się. Encyklopedia zderza się z Żywą Książką — gest przeprosin.)

BAJKA (zwracając się do Encyklopedii):

Co to za dziwoląg?

ENCYKLOPEDIA (szybko):

Ja wiem wszystko. Ja wiem wszystko.

BAJKA (do przechodzącego Podręcznika):

Co to za oryginał?

PODRĘCZNIK:

Nie wiem. Nie jestem podręcznikiem historii tylko matematyki.

ENCYKLOPEDIA (radośnie):

Ja wiem wszystko!

BAJKA:

Co ona „klepie”?

ENCYKLOPEDIA:

To *Iliada* Homera, słynny epos opiewający wojnę trojańską.

BAJKA:

Jaką?

ENCYKLOPEDIA:

Tro-jańską! Wojnę trojańską, czyli tę, która toczyła się między Achajami a Trojańczykami. I to o kobietę. O żonę Menelaosa, piękną Helenę, którą porwał król Lewicz trojański, Parys.

BAJKA:

Dawno?

ENCYKLOPEDIA:

Co? Poemat? Pochodzi prawdopodobnie z VIII wieku przed naszą erą.

BAJKA:

Eee, czy dawno była ta wojna?

ENCYKLOPEDIA:

Dawno, dawno! Widać, że buja w obłokach, jak to zwykle Bajka.

(Macha ręką i odchodzi. Nadchodzi Żywa Książka, do której podchodzi Reporter z mikrofonem. Chrząka i rozpoczyna wywiad)

REPORTER:

Kto ty jesteś?

ŻYWA KSIĄŻKA:

Żywa książka.

REPORTER:

Co takiego? A skąd ty się wzięłaś? Z księgarni czy z biblioteki?

ŻYWA KSIĄŻKA:

Nie znajdziesz mnie tam. Mam ręce i nogi, umiem mówić i śpiewać. Jestem człowiek-książka. Mam na imię A Ty.

REPORTER:

Jacek Romański. A ty?

ŻYWA KSIĄŻKA:

A Ty — to tak, jakby mi było na imię Siawek.

REPORTER:

Bardzo mi miło.

(podają sobie ręce)

ŻYWA KSIĄŻKA:

Żyłam w czasach, kiedy ludzie nie umieli ani pisać, ani czytać, gdy nie było liter ani papieru, a o długopisie nikomu się nie śniło. Wszystko, co ważne, przechowywano w pamięci ludzkiej i podawano z ust do ust. Ludzie umierali, a podania pozostawały. W końcu ja też umarłam. Dzisiaj jednak Hades puścił mnie na Ziemię. Siyślałam, że mam jakąś wnu..., wnu..., wnu..., wnuczke.

REPORTER:

Wnuczke? Ach, to pewnie myślisz o

współczesnej książce mówionej, jaką jest książka na kasęcie, wydawana przez Instytut dla Niewidomych.

ŻYWA KSIĄŻKA:

Tak, tak. Wprawdzie to nie to, co ja, ale dość interesujące. Opowiem o tym w Hadesie. Zegnaj!

(Odchodzi klepiąc swój tekst. Reporter odwraca się i potyka o łańcuch Książki Średniowiecznej)

REPORTER:

Przepraszam, ale to nie bal kostiumowy!

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA:

Co też pan! Dzień dobry!

REPORTER:

Dzień dobry. Z kim mam zaszczyt?

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA:

Inkunabuł jestem.

REPORTER:

Co za towarzystwo!

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA (mierząc wzrokiem obszarpany podręcznik):

Rzeczywiście, bardzo dziwne. Ja pochodzę ze starego zacnego rodu inkunabułów, czyli książek wydanych do 1500 roku. Reprezentuję i te kuzynki, które były odbijane z klocków drzeworytniczych. Było nas niewiele, ale także byliśmy cenione. A jak byliśmy wykonane! Jestem wstydliva, więc nie uchylę rąbka tajemnicy. Mogę jednak powiedzieć, że nie tylko kosztowne oprawy ze skór tłoczonych, kolorowych safianów lub aksamitów okuwanych złotem, srebrem i drogimi kamieniami były moją ozdobą.

(Tu słychać głośne westchnienia Podręcznika, Encyklopedii i Lektury: Ach, Och!)

To, co w środku..., no wie pan..., te purpurowe pergaminy o złożonych lub srebrzonych literach, te inicjały, kolofony! Co tu mówić, do dziś jesteśmy skarbami kultury. Zawsze przebywałyśmy w lepszych sferach — wśród królów, książąt — nie z pospólstwem. A jak nas traktowano! Nie to co dzisiaj.

LEKTURA:

No właśnie, no właśnie.

PODRĘCZNIK (do Lektury):

Cicho! (do Książki Średniowiecznej): I nie dla wszystkich?

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA:

Oczywiście, że nie dla wszystkich.

REPORTER (wskazuje na łańcuch):

A ten rekwizyt?

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA:

To drobiazg! Za moich czasów przykuwano nas łańcuchami do stołów bibliotecznych, aby nikt nie mógł nas ukraść.

BAJKA:

I teraz by się to przydało!

LEKTURA:

Nie wyglądałabym tak, gdyby nadal to stosowano!

REPORTER:

Ależ drogie panie! Dzisiaj macie za to możliwość obcowania z każdym człowiekiem!

LEKTURA (kiwając głową):

To widać!

PODRĘCZNIK:

No właśnie!

REPORTER:

Czy nie ciężko pani w tej oprawie?

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA:

Żeby być piękną, trzeba trochę pocierpieć. Ale do dzisiaj nie narzekam. Zawsze wolałam solidną budowę.

LEKTURA i PODRĘCZNIK (głośno wzdychają):

Oj, to, to — nie ma jak solidna oprawa.

(Encyklopedia zadowolona chrząka)

REPORTER:

Dziękuję bardzo za wywiad.

(Książka Średniowieczna dumnie odchodzi. Prezentuje się Encyklopedia powtarzając: „Ja wiem wszystko”)

REPORTER (wskazuje na Encyklopedię):

Od tej to się nie można opędzić! (podchodzi do Lekturny) Przepraszam, czy naprawdę nareszcie spotykam prawdziwego Kopciuszka?

LEKTURA (oburzona):

Proszę sobie nie pozwalać! O Kopciuszku to pan się dowie od koleżanki (wskazuje na Bajkę). Ja jestem lekturą szkolną. Niosę w sobie najwartościowszy kanon literatury pięknej. Na mnie wychowały się pokolenia. Kto mnie nie czyta, ten w ogóle nic nie wie o literaturze pięknej.

REPORTER (zatraskany):

Dlaczego pani tak wygląda?

LEKTURA:

A czy pan by lepiej wyglądał gdyby czasami dostawał się w takie ręce? (tu wskazuje publiczność).

REPORTER:

Co też pan! Dzieci są cudowne! (ze znaczącym uśmiechem).

LEKTURA:

Nie wszystkie, nie wszystkie. (wzdycha). Właśnie wybieram się do lekarza, chciałam powiedzieć: do introligatora. Musi mnie podreperować. Mam jeszcze tyle do zrobienia! (odchodzi)

REPORTER:

Ciężkie jest życie Antków, Anielek, Robinsonów i innych.

PODRĘCZNIK:

Nie tylko! Proszę sobie wyobrazić, że ja też mógłbym ponarzekać, ale nie, zawzięłam się. Muszę uczyć, uczyć, uczyć — i pomagać, jak tylko potrafię. Bo proszę

sobie wyobrazić, co by było, gdyby mnie nie było!

(chwila ciszy)

REPORTER:

Nie chcę sobie tego wyobrazić.

PODRĘCZNIK:

Trochę mnie źle sklejają, często przerażają, ale jest wesoło. Co za radość, gdy ktoś „liźnie” ze mnie troszeczkę wiedzy. Nie jestem tak napuszony jak ta (wskazuje Encyklopedię). Jestem solidny w każdej dziedzinie.

(Kłania się, rozkłada ręce i odchodzi uśmiechnięty)

ENCYKLOPEDIA:

Ja wiem wszystko. Ja wiem wszystko.

REPORTER:

Pewnie by się tak nie chwaliła, gdyby była w każdym domu.

ENCYKLOPEDIA:

To jeszcze niemożliwe, ale w przyszłości... (dumnie) Mam bogatą rodzinę i tradycje. Moja pra-pra-pra-prababcia w Polsce nazywała się Nowe Ateny, a napisał ją Benedykt Chmielowski w roku 1745. Potem była pra-pra-prababcia opracowana przez Ignacego Krasickiego i Encyklopedia Powszechna Orgelbranda, i największa, bo 55-tomowa Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana wydawana przez Sikorskiego na przełomie XIX i XX wieku. Niestety, nie została ukończona. Ja jestem 13 tomem — dzieckiem Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN. Świat ujrzałam w roku 1970. (z rozmarzeniem) Ale rodzina moja jest duża: leksykony, słowniki — tematyczne, językowe, ile hasel jest w nas...

BAJKA (przerywając Encyklopedii):

A ja mam większą rodzinę i wcale się nie chwale! Wszystkich książek z literatury pięknej, tych przygodowych, przyrodniczych, obyczajowych, historycznych, poezji, baśni nikt nie zliczy! Kto jest ważniejszy? Kogo czytelnicy bardziej lubią? (do Encyklopedii) Ciebie? nadęty grubasie? (do Podręcznika) Ciebie? „gąbko wiedzy”? (do Lekturny) A może ciebie? ty narzucona zakała! Mnie i tylko mnie uwielbiają tłumy czytelników!

(Powstaje szum oburzenia wszystkich książek)

REPORTER:

Spokój, spokój! Proszę się nie kłócić, to nie wypada przy dzisiejszym święcie Dni Oświaty, Książki i Prasy. Moje drogie! Wszystkie jesteście potrzebne i wszystkie dzieci bardzo was kochają. Ale najważniejsze to to, aby... (chórem z książkami) dostać się w dobre ręce!

(Wszystkie książki trzymają się za ręce, powtarzają: „Aby dostać się w dobre ręce” i schodzą ze sceny)

REPORTER (ocierając pot z czoła):

Co za dzień! Co za dzień! Do zobaczenia za rok na kolejnych Dniach Książki!

(Macha ręką na pożegnanie i schodzi ze sceny)

*
* * *

Materiały potrzebne do wykonania kostiumów: tektura, szary papier pakunkowy, folia aluminiowa, 2 białe prześcieradła, klej, farby plakatowe, pineski, nici, kosmetyki do charakterystycji.

REPORTER — czapka z daszkiem, szalik, kurtka lub rozpięty płaszcz — trenz, magnetofon z mikrofonem.

PAPIRUSY — 2 prześcieradła do obwiniecia dziewcząt, sandały „rzymski”, makijaż „na Egipcjanki” — skośne czarne obwódki wokół oczu.

CZASOPISMO — najlepiej elegancki garnitur, cylinder, czarny parasol, na płachtę gazety naklejone kolorowe tytuły różnych czasopism.

BAJKA — naklejone na tekturę ilustracje ze znanych baśni, sukienka letnia, sandaalki, we włosach kokarda.

PODRECZNIK — powiększona okładka podręcznika matematyki, naklejona na tekturę.

ENCYKLOPEDIA — naklejone na tekturę kolorowe powiększenie grzbietu 13 tomu WEP.

KSIĄŻKA ŚREDNIOWIECZNA — do tektury przymocowane pineskami ozdoby z folii aluminiowej, z boku przypięty żelazny łańcuch, fryzura z czasów średniowiecza.

LEKTURA — naklejony na tekturę arkusz szarego papieru z odtworzoną okładką *Szyzyfowych prac*, z tyłu okładka *Antka*. Brzegi podklejone kilkoma warstwami szarego papieru — poszarpane, odstające, pobrudzone mają imitować karty zniszczonej książki. Włosy rozczochrane, buzia usmolona, ubranie zniszczone (dziury).

Wszystkie „okładki” książek można zrobić z tektury zdobitej w sklepie spożywczym (puddla duże i mniejsze) i przymocować aktorem tasiemkami wiązanyymi na ramionach i po bokach.

Rozmaitości wydawnicze

Dziś o rekordach

Superbestsellerem naszego stulecia jest *Księga rekordów Guinnessa*. Jej narodziny zaczęły się od dyskusji na polowaniu odbywającym się w lasach hrabstwa Wexford w południowo-wschodniej Irlandii. Sir Hugh Beaver, któremu zdarzyło się spudłować podczas strzelania do stada siewek, usiłował przekonać swoich towarzyszy, że siewka jest najszybszym europejskim ptakiem, więc nie wstyd do niej nie trafić w locie. Nikt jeszcze wtedy nie wiedział, że ta dyskusja będzie historycznym faktem w dziejach rekordologii. Towarzystwo myśliwych uznało wówczas, że na świecie istnieje mnóstwo podobnych problemów, których nie da się rozstrzygnąć autorytatywnie we własnym gronie. Sir Hugh Beaver zapalił się do pomysłu, który raz na zawsze miałby zlikwidować kłopoty podobnych dyskutantów. 12 września 1954 r. zaprosił do swego biura panów Norrisa i Rossa McWhirterów prowadzących w Londynie agencję zajmującą się gromadzeniem faktów i liczb. Tak powstało pierwsze w świecie biuro rekordów. Pierwsze wydanie *Księgi rekordów* ukazało się 27 sierpnia 1955 r.

Ponieważ Sir Hugh Beaver był dyrektorem firmy Guinnessa, właśnie ta firma wzięła sprawy wydawnicze w swoje ręce. W ciągu ponad 30 lat istnienia wydano księgę w 26 językach. Sama ona znalazła

się w 1974 r. w gronie rekordzistów osiągając rekord wszechczasów w ilości sprzedanych egzemplarzy (23,9 miliona). Liczba ta w r. 1986 wzrosła do 53 milionów.

Przez 32 lata naczelnym redaktorem księgi był jej współzałożyciel, Norris McWhirter. Schedę po nim objął Alan Rus-
sel.

Do księgi wpisuje się wszystko, co jest wyjątkowe: największe, najmniejsze, najdłuższe, najkrótsze, najstarsze, najmłodsze, najlepsze, najgorsze. Fachowcy powiadają, że księga jest dziełem solidnym, poważnym i rzetelnym, jeśli idzie o ścisłość w odnotowywaniu rekordów. Księga wiąże się z piwem i piwiarnią, gdyż Guinness Company od 224 lat prowadzi browary. Jeden z nich — w Dublinie — jest siedzibą księgi.

Z polskich przekładów, które ukazały się w prasie (drukowały je „Tygodnik Polski” i „Wprost”), wybraliśmy kilka związanych z książką.

Najdroższa drukowana książka. Najwyższa cena, jaką kiedykolwiek zapłacono za książkę, wynosi 2 400 000 dolarów za jeden z 21 kompletnych egzemplarzy *Biblii* Gutenberga wydrukowanej w Niemczech w r. 1454. Została ona nabyta 9 czerwca 1978 przez Uniwersytet w Teksasie. Na marginesie tego rekordu dodajmy nasz własny: Biblioteka Uniwersytetu w Teksa-

sie jest najdalej położoną biblioteką, która przesłała Woj. Bibliotece Publicznej w Olsztynie pozycję zamówioną w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych. Olsztyn -Teksas brzmiał prawie tak samo dobrze jak „Paris-Teksas”.

Najdroższy manuskrypt. Najwyższą ceną, jaką kiedykolwiek zapłacono za manuskrypt, było 2,2 miliarda funtów (ok. 4,5 miliarda dolarów). Tyle zapłacił Armand Hammer 12 grudnia 1980 roku na aukcji za 36 stronicowy *Codex Leicester*. Jest to ilustrowany manuskrypt Leonarda da Vinci.

Najdłuższy indeks zbiorowy to indeks bibliografii „Chemical Abstract” (pojęć chemicznych) zestawiony w czerwcu 1983 r. Zawiera on 23 948 253 000 000 haseł na 131 445 stronach w 75 tomach i waży 172,3 kg.

Największym filantropem był urodzony w Szwecji, zamieszkały w USA obywatel amerykański Andrew Carnegie (1835—1919). W ciągu 18 lat życia rozdał łącznie 350 milionów dolarów. Wspominamy

o nim, gdyż jego pasja filantropijna wiązała się także z upowszechnianiem książki. Ufundował on m.in. 2811 bibliotek. Na same filie biblioteczne w Nowym Jorku przeznaczył 5 milionów dolarów. Dodajmy, że jego życie jest znakomitą ilustracją mitu pucybuta. Carnegie zaczynał prace w fabryce szpulek, gdzie zarabiał 1,2 dolara tygodniowo.

Największa publikacja świata liczy 1112 tomów. Są to *Dokumenty Parlamentu Brytyjskiego* wydane w latach 1968—1972. Komplet waży 3,3 tony. Produkcja *Dokumentów* spowodowała śmierć 34 tys. indiańskich kóz (oprawa woluminów) i wydatek 39 tys. dolarów na sztabki złota do ozdobnych złoceń na okładkach. *Dokumenty* wydano w nakładzie 500 kompletów. Obliczono, że ich czytanie zajęłoby 6 lat przy codziennym 10-godzinnym ślęczeniu.

Oprac. JOLANTA JURAN

Przedruk z „Bibliotekarza Olsztyńskiego”
1988 nr 3

Mały Leksykon Polskich Czasopism Bibliotekarskich

Bibliotekarz Gdański i Elbląski

Czasopismo ukazuje się nieregularnie od r. 1970 (do 1976 pod tytułem „Bibliotekarz Gdański”). Wydawane jest przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — Zarząd Okręgu Gdańsk, a od r. 1977 także przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych w Gdańsku i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Elblągu. Do r. 1978 redaktorem naczelnym była Elżbieta Buchalczyk, od r. 1979 jest nim Waclaw Szczepkowski.

Drukowaniem zajmowały się kolejno Gdańskie Zakłady Papiernicze w Elblągu, Sopocie i Starogardzie Gdańskim. Czasopismo wychodziło do r. 1976 w formacie 23 cm, od r. 1977 wynosi on 19,5 cm. Objętość wynosi 55—71 stron (ostatni numer z r. 1976 liczył wyjątkowo 103 s.). Poczynając od r. 1974 każdy zeszyt zamieszcza 5—6 ilustracji oraz liczne tabelki i wykresy. Nakład kształtuje się w granicach 450—750 egzemplarzy.

Czasopismo poświęcone jest problemom bibliotek województw gdańskiego i elbląskiego. Publikowane w numerach materiały przynależą do następujących działów:



— Artykuły problemowe — artykuły na temat polityki kulturalnej w zakresie bibliotekarstwa, całościowe opracowania poszczególnych problemów zawodu, artykuły poświęcone dziejom i działalności różnego typu bibliotek, zwłaszcza bibliotek publicznych polskich i zagranicznych.

— Opinie, Poglądy, Propozycje — przede wszystkim materiały instruktażowe do pracy z czytelnikiem i do propagandy bibliotecznej, opracowania z zakresu techniki bibliotecznej, szczególnie dotyczące gromadzenia zbiorów.

— Interpretacja zarządzeń — aktów centralnych i wojewódzkich, przedruki ważniejszych zarządzeń WiMBP.

— Recenzje — omówienia książek niezbędnych w pracy samokształceniowej bibliotekarza i podnoszeniu kwalifikacji, recenzje publikacji Wydawnictwa Morskiego oraz innych związanych tematycznie z Pomorzem. Wzorem ogólnopolskich czasopism bibliotekarskich zamieszcza się tak

że przegląd fachowych czasopism zagranicznych.

— Informacje. Kronika — zawiera dokumentację ciekawych wydarzeń z życia bibliotek.

Od r. 1976 ukazuje się stała rubryka „Gdański Tygiel”, poświęcona działalności Gdańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Do prezentacji pisarzy tego regionu najczęściej stosowana jest forma wywiadu. Zamieszcza się także ich wiersze, często o tematyce morskiej.

W r. 1979 wyszedł zeszyt monotematyczny (z.2) poświęcony bibliotekarstwu publicznemu województwa elbląskiego.

Zapiski bibliofila z książek i z życia wyjęte

ANDRZEJ KEMPA

Literatura źle obecna

Fiodor Raskolnikow, były dowódca Floty Bałtyckiej, w latach trzydziestych ambasador radziecki w Bułgarii, pisał w liście otwartym do Stalina 17 sierpnia 1939 r.:

W ślad za Hitlerem wskrzesiliście średnio-wieczną praktykę palenia książek. Na własne oczy widziałem rozsyłane do radzieckich bibliotek ogromne spisy książek skazanych na natychmiastowe bezwzględne zniszczenie. Gdy byłem pościem pełnomocnym w Bułgarii, w otrzymanym w 1937 roku spisie zabronionej literatury skazanej na spalenie znalazłem napisany przeze mnie tom wspomnień historycznych „Kronsztad i Piter w roku 1917”. Przy nazwiskach wielu autorów znajdowała się adnotacja: „Zniszczyć wszystkie książki, broszury i portrety” (*Fenomen Stalina*. Warszawa 1988).

Stalinowska praktyka cenzorska odbiła się nie tylko na stanie zachowania radzieckich zbiorów bibliotecznych, ale wywarła szkodliwy wpływ na tworzenie się nowych wartości kulturalnych, udaremniła dostęp do dziedzictwa kulturalnego świata, dzieliła literaturę na tę oficjalną, pełną pochlebstw dla nowego ładu i tę, której rozpowszechnianie groziło co najmniej

zesłaniem do łagru. Owa praktyka, wyrosła z najgorszych wzorów carskiej samowoli i bezprawia, udoskonaliła metody działania terroru i zastraszenia. To z tego stalinowskiego posiewu funkcjonują jeszcze do dziś w naszych bibliotekach rozmaite rozporządzenia o prohibicach, sposobie ich pozyskiwania i udostępniania. Ciemnogrodzkie przepisy dokonują podziałów na literaturę dobrze i źle obecną, ale ta źle obecna jest, co ciekawsze, prawdziwa.

Nie bez kozery rozpocząłem ten felieton od przytoczenia fragmentu listu Raskolnikowa. Jeszcze nie zdążono uporządkować na półkach bibliotecznych resztek książek ocalałych przed terrorem hitlerowców, jeszcze nie zdołano sporządzić opisów katalogowych dla tych nieszczęsnych niedobitków, ustawionych w ordynku na bylejakich regałach bibliotek szkolnych i publicznych, a już powiew stalinizmu omiół grzbiety ksiąg. Pod nagłówkiem „Rzeczpospolita Polska. Ministerstwo Oświaty. Nr V-1347/45” i datą: „Warszawa, 2 października 1945” pojawiła się z klauzulą „Poufne” następująca korespondencja:

Sprawa: książek podlegających usunięciu. Ministerstwo Oświaty przesyła wykaz książek podlegających niezwłocznemu usunięciu z bibliotek szkolnych wszystkich typów i stopni.

Książki wyłączone należy spakować, usunąć z lokalu biblioteki i traktować jako zamknięty inwentarz biblioteczny, pozostawiony do dyspozycji władz szkolnych. Odpowiedzialność za należyte wykonanie niniejszego zarządzenia i zabezpieczenie usuniętych książek przed rozproszeniem ponoszą kierownicy poszczególnych zakładów naukowych.

Podpisała za ministra H. Kuczkowska — podsekretarz stanu. W późniejszych instrukcjach dodano, że prawo przejęcia wycofanych książek mają jedynie przedstawiciele Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, zaś „książki, co do których zapadła decyzja usunięcia z księgozbioru biblioteki, muszą być zapisane w księdze ubytków, którą posiada każda biblioteka. W rubryce »uwagi« należy wpisać, na jakiej podstawie książkę usunięto, datę protokołu lub datę polecenia władz”.

Kuratoria postąpiły z nadesłaną korespondencją w sposób administracyjny:

Powyższe zarządzenie Ministra Oświaty podaje się do wiadomości i ścisłego wykonania pod osobistą odpowiedzialnością. Jednocześnie proszę ob. ob. Inspektorów Szkolnych o wywarcie swego wpływu, aby i publiczne biblioteki powszechne (powiatowe, miejskie i gminne), pozostające pod opieką Inspektorów Szkolnych, zastosowały się do zarządzenia Ministerstwa i usunęły książki wymienione w załączniku zabezpieczając je w sposób obowiązujący zakłady naukowe.

Załącznik zawierał 30 tytułów książek podlegających niezwłócnemu usunięciu, a wśród nich *Ku swoim* Zofii Kossak-Szczuckiej, *Pani Stużba*, *Burza od Wschodu* Marii Dunin-Kozickiej, *Przez kraj czerwonego caratu* Tadeusza Hołównki, *Współczesne państwo litewskie i jego stosunek do Polaków* Władysława Studnickiego. Ten swoisty *index librorum prohibitorum* rozszerzał się w ciągu kilku lat o następne tytuły, każdemu z wykazów towarzyszyło przypomnienie o osobistej odpowiedzialności kadry kierowniczej za sprawną selekcję księgozbioru. Do 25 września 1948 r. cenzorzy ustalili, że biblioteki nie mają prawa posiadania książek Burdeckiego, Goetla i Skińskiego (oskarżonych o kolaborację z Niemcami, w tym Goetla — niesłusznie), dzieł gen. Krasnowa, Breszko-Breszkowskiego, Trockiego i Olgi Rachmaninowej. Zakazem objęto książki Jędrzeja Giertycha, a także poczytne, choć bałamutne biografie Lenina pióra Ossendowskiego i Grubińskiego, antysemickie książki Teodora Jeske-Choińskiego, publikacje Władymira Polakowa i Roberta Wiltona o ostatnich dniach dynastii Romanowych, pamiętniki o inwazji

bolszewickiej na Polskę, *Pożoga* Zofii Kossak-Szczuckiej i *Bolszewicy w polskim dworze* Izabeli Lutosławskiej.

W tym niechlubnym przedsięwzięciu niszczenia polskiej substancji bibliotecznej (choć przynajmniej trzeba — wartość poznawcza i artystyczna niektórych książek pozostawiała wiele do życzenia) miał udział również „Poradnik Bibliotekarza”. Jadwiga Flipekowska-Szemplińska w artykule *O książkach szkodliwych* (1950 nr 10/11) stwierdziła, że

W krajach pracy i socjalizmu bohaterami powieści są ludzie o pięknym charakterze, wysokiej moralności i o jasnym, pełnym wiary spojrzeniu w przyszłość. Wobec tego — konkluduje autorka — nie wolno nam dawać literatury sensacyjno-kryminalnej, romansów sentymentalno-ekliwicznych, a przede wszystkim książek o treści przestarzałej lub wrogiej Polsce Ludowej.

Nic dziwnego, że wkrótce po opublikowaniu tak instruktywnego materiału ukazał się kolejny artykuł poświęcony książkom szkodliwym. Janina Skarżyńska w artykule *Między nami* („Poradnik Bibliotekarza” 1951 nr 5) przedstawiła w konwencji rozmowy dwóch bibliotekarek, Wandy i Zosi, poglądy na temat funkcjonowania książki w walce o socjalizm. Pani Zosia, urzeczona przeczytanym artykułem Szemplińskiej, „z rozkoszą i z pasją wyrzuca Mniszkównę, Marczyńskiego, Staśkę, Zarzycką, Courts-Mahlerową i im podobnych”, ale nie wie, co robić z Rodziewiczówną, bo ten bohater z powieści „Dewajtis” — Marek, opanowany zachlianną miłością do ziemi, to przecież najprawdziwszy kułak, a poza tym „Rodziewiczówna jest wrogiem socjalizmu i nie można dawać jej książek do czytania naszym czytelnikom”. Ponieważ jednak w jej książkach, jak uzgodniły obie panie, daje się dostrzec uznanie dla pracowitości i niechęć do arystokratycznych nierobów, przeto „należy powoli wycofywać jej książki. Pozostawić jeszcze chwilowo, po gruntownym przejrzaniu tylko niektóre z nich, jak np. »Macierz«”. Ambitne bibliotekarki decydują się na upowszechnianie tymczasem książek Koptajewej *Towarzyszka Anna*, Paustowskiego *Kolchida*, ostatecznie Kraszewskiego i Orzeszkowej.

W brutalnej rozprawie z książką nie posunięto się w Polsce tak daleko jak w Związku Radzieckim, ale ostracyzm, jakiemu ulegały przez długie lata książki Kossak-Szczuckiej, Wasylewskiego, Wańkowicza, Rodziewiczówny, nie był dziełem przypadku — miał zerwać więzy społeczeństwa z narodowym dziedzictwem kultury.

JERZY BEDNARZ

**Prawo
biblioteczne**



KSZTAŁTOWANIE ŚRODKÓW NA WYNAGRODZENIA W SFERZE BUDŻETOWEJ

Przyszła pora zapoznać Czytelników z nowymi zasadami kształtowania środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej. Sprawa nierównomiernego wzrostu wynagrodzeń sfery budżetowej i jednostek na rozrachunku gospodarczym w sferze produkcji materialnej jest znana nie od dziś. Niekorzystny dla sfery budżetowej bieg wydarzeń powodował i powoduje nadal wiele niepokojów. Niektórzy twierdzą, że to nieuchronna kolej rzeczy, konsekwencja wprowadzenia reformy gospodarczej. Sprawą zajął się Sejm, uchwalając ustawę z dnia 31 stycznia 1989 r. o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej („Dziennik Ustaw” nr 4, poz. 24).

Ustalone zostały następujące zasady:

1. środki na wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej ustala się z uwzględnieniem normatywnego wskaźnika wynagrodzeń, który określa proporcję pomiędzy przeciętnym wynagrodzeniem w sferze budżetowej a przeciętnym wynagrodzeniem w jednostkach na rozrachunku gospodarczym w sferze produkcji materialnej;

2. normatywny wskaźnik ustalany jest corocznie w centralnym planie rocznym — w r. 1989 ma wynosić nie mniej niż 97%, w latach 1990—1992 ma wzrastać proporcjonalnie aż do osiągnięcia w dniu 31 grudnia 1992 r. poziomu nie niższego od 106%;

3. wprowadzono obowiązek dwukrotnego w roku publikowania przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego przeciętnych wynagrodzeń w sferze budżetowej i w sferze produkcji materialnej:

— w terminie do dnia 20 lutego każdego roku za rok ubiegły,

— w terminie do dnia 20 sierpnia każdego roku za pierwsze półrocze.

Publikacja tego typu danych będzie miała nie tylko znaczenie informacyjne, lecz również kontrolne.

Pierwsza delegacja została już w r. 1989 wykonana. Prezes GUS opublikował w „Monitorze Polskim” (nr 3, poz. 33) odpowiednio dane stwierdzające, że w r. 1988 przeciętne wynagrodzenie w sferze budżetowej wynosiło 41 324 zł, natomiast

w sferze produkcji materialnej — 56 294. Oznacza to, że w r. 1988 opisany wyżej wskaźnik wyniósł 73,4%. Do nadrobienia w ciągu roku pozostaje zatem blisko 24%. Jest to bardzo dużo. Biorąc pod uwagę wysoce prawdopodobny dalszy niekontrolowany lub słabo kontrolowany wzrost płac w sferze materialnej można mieć poważne obawy, czy ta słuszną sprawą nie podzieli losu tylu innych pobożnych życzeń. Byłaby ogromna szkoda m.in. dla interesu polskiego bibliotekarstwa, gdyby szansa tej nie wykorzystano.

PODWYŻKA PŁAC W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH — PRACOWNICY DZIAŁALNOŚCI PODSTAWOWEJ

Uchwała nr 51 Rady Ministrów z dnia 22 marca 1989 r. zmieniła Uchwałę nr 158 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r. w sprawie określenia wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury. Jest to już szósta zmiana tego aktu prawnego i zapewne nie ostatnia.

Wprowadzono z dniem 1 stycznia 1989 r. następujące zmiany!

1. nową tabelę stawek wynagrodzenia zasadniczego i procentowych stawek dodatku funkcyjnego:

Kategoria zaszeregowania	Miesięczna kwota w złotych	Stawka dodatku funkcyjnego	Procent od podstawy*
IV	29 000—36 000	1	10—30
V	32 000—40 000	2	12—35
VI	35 500—44 000	3	14—40
VII	39 000—47 500	4	16—45
VIII	42 500—51 500	5	18—50
IX	46 000—55 500	6	20—55
X	49 500—60 500	7	22—60
XI	53 000—65 500	8	24—65
XII	57 000—70 000	9	26—75
XIII	61 500—74 000	10	28—85
XIV	66 000—78 500	11	30—95
XV	70 500—83 000	12	35—105
XVI	75 000—85 000	13	40—115
XVII	79 500—88 000	14	45—135
XVIII	85 000—91 000	15	50—150

* Podstawą jest najniższe wynagrodzenie pracowników uspołecznionych zakładów pracy obowiązuje w danym roku, określane przez Radę Ministrów na podstawie Kodeksu pracy. W r. 1989 wynosił ono 17 800 zł.

Kwotę dodatku funkcyjnego zaokrąglą się do 100 zł w górę.

2. nową tabelę zaszeregowania stanowisk pracy (wspólną dla wszystkich in-

stytucji i placówek upowszechniania kultury). Z uwagi na jej objętość podaję dla przykładu grupy wynagrodzenia zasadniczego dla kilku typowych dla bibliotek publicznych stanowisk:

starszy kustosz — dy-	
rektor	— XVI—XVIII
starszy kustosz	— XV—XVI
kustosz	— XII—XIV
starszy bibliotekarz	— X—XII
starszy konserwator	
(przy pracach biblio-	
tecznych)	— X—XII
bibliotekarz	— VIII—X
magazynier biblioteczny	— VI—VIII
młodszy bibliotekarz	— V—VII
młodszy konserwator	— V—VII

Do podanej wyżej wrywkowo tabeli wprowadzono kilka nowych stanowisk nie znanych do tej pory w działalności podstawowej bibliotek publicznych:

starszy specjalista	XI—XIII
główny specjalista	XVI—XVIII
specjalista	IX—XI
samodzielny referent	VII—IX

Trudno się zorientować, jakie były intencje tych zmian, ponieważ dla nowych stanowisk nie określono wymagań kwalifikacyjnych.

Zostało skasowane stanowisko starszy magazynier biblioteczny, z którym obeszły się okrutnie nowo wprowadzane zasady wartościowania pracy;

3. w zasadach przyznawania dodatku za wysługę lat ustalono, że wypowiedzenie umowy o pracę pracownika nie wywiera negatywnych skutków w zakresie zaliczenia okresu tej pracy do okresu, od którego zależy wymiar dodatku za wysługę lat (do tej pory, aby taki okres zaliczyć, należało występować do Ministra Kultury i Sztuki lub wojewody);

4. zliberalizowano odprawy przysługujące przy przejściu na emeryturę lub na rentę inwalidzką. Obecnie odprawa przysługuje również przy przechodzeniu na rentę inwalidzką III grupy;

5. określono szczegółowe zasady przyznawania dodatku za znajomość języków obcych (zał. nr 8). Dodatek ten wynosi :

- do 10% najniższego wynagrodzenia pracowników uspołecznionych zakładów pracy obowiązującego w danym roku — za znajomość pierwszego języka obcego,
- do 15% podstawy określonej wyżej — za znajomość każdego następnego języka obcego.

Określone też zostały warunki przyznawania tego dodatku.

ZMIANY W NARODOWYM PLANIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM NA LATA 1986—1990

Uchwała Sejmu PRL z dnia 31 stycznia 1989 r. wprowadziła wiele zmian do uchwały Sejmu z dnia 18 grudnia 1986 r. o narodowym planie społeczno-gospodarczym na lata 1986—1990. Zmiany te zostały opublikowane w „Dzienniku Ustaw” nr 5 z r. 1989, poz. 30. Niepokój budzą zmiany wprowadzone w części dotyczącej kultury (ust. 9 rozdz. 11 — Cele społeczne i sposoby ich realizacji). Skorygowano m.in. przewidywany w pięcioleciu wzrost liczby bibliotek publicznych i ich filii z 770 na 685 jednostek. Zrezygnowano również z ustalonego w r. 1986 wskaźnika wzrostu produkcji książek na 1 mieszkańca — zakładał on zwiększenie produkcji w pięcioletniej 1986—1990 z 6,2 do 8 egzemplarzy. Jak należy się domyślać, uznano to zadanie za niewykonalne. Zrezygnowano również z określenia wzrostu globalnego nakładu książek i broszur z 232,3 mln egz. w r. 1985 do 310 mln egz. w r. 1990.

W części dotyczącej budowy nowej siedziby Biblioteki Narodowej skreślono umieszczony w pierwszej wersji (tej z r. 1986) termin przekazania do eksploatacji części służącej opracowywaniu i udostępnianiu zbiorów wraz z czytelnia, ustalony na r. 1990.

Przedstawione wyżej korekty NPSG nie tchną niestety optymizmem.

PLAN CENTRALNEGO FUNDUSZU ROZWOJU KULTURY NA ROK 1989

Uchwała Sejmu PRL z dnia 15 lutego 1989 r. ustaliła plan Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury na r. 1989 („Monitor Polski” nr 3, poz. 23). Przewidywany jest wzrost Funduszu Centralnego o 67,8%. Wydatki bieżące Funduszu Centralnego przeznaczone na biblioteki i rozwój czytelnictwa wzrosną o 22,8% — z 19 508 000 tys. zł do 23 550 000 tys. zł. Nie jest to dużo zważywszy spodziewany wzrost wszystkich kosztów, a zwłaszcza cen książek.

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE MIESIĘCZNE W GOSPODARCE USPOŁECZNIONEJ W ROKU 1988

Ukazało się w „Monitorze Polskim” (nr 3, poz. 32) obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 2 lutego 1989 r. zawiadamiające, że w r. 1988 przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce uspołecznionej wynosiło 53 090 zł. Informacja ta jest szczególnie istotna dla naliczania odpisów na zakładowy fundusz socjalny i zakładowy fundusz mieszkaniowy.

W tym samym numerze „Monitora” (poz. 34) opublikowano obwieszczenie Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 3 lutego 1989 r. określające wysokość wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej w 1988 r. na 81,9%. Ustalenie to ma podstawowe znaczenie dla obliczania kwoty wzrostu podstawy świadczeń emerytalno-rentowych.

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 24 grudnia 1988 r. („Monitor Polski” nr 36, poz. 340) ustaliło od 1 stycznia 1989 r. najniższe wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w społecznych zakładach pracy w pełnym wymiarze czasu pracy na 17 800 zł. Podana kwota stanowić będzie wskaźnik obowiązujący m.in. w systemie płacowym bibliotek publicznych, ponieważ stawki dodatków funkcyjnych począwszy od 1 stycznia 1989 r. ustalane będą parametrycznie (tj. w procentach od najniższego wynagrodzenia).

SZCZEGÓLOWE ZASADY USTALANIA PODSTAWY WYMIARU EMERYTUR I RENT

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 października 1988 r., („Dziennik Ustaw” nr 36, poz. 283), w istotny sposób zmieniło szczegółowe zasady ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent. Z uwagi na dużą objętość tego przepisu nie mogę podać wszystkich wprowadzonych zmian, zainteresowanych odsyłam więc do lektury podanego wyżej „Dziennika Ustaw”. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1989 r. i ma zastosowanie przy ustalaniu podstawy wymiaru emerytur i rent, o których przyznanie zgłoszono wnioski począwszy od tej daty.

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY

W „Dzienniku Ustaw” nr 4, poz. 26 ukazano się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 lutego 1989 r. ustalające kwotę najniższych emerytur i rent na r. 1989.

Najniższe emerytury, renty inwalidzkie (I i II gupy), renty rodzinne, renty inwalidzkie III grupy dla inwalidów, którzy osiągnęli wiek 55 lat kobiety i 60 lat mężczyźni — wynoszą od 1 stycznia 1989 r. — 16 500 zł miesięcznie, a od 1 marca 1989 r. — 22 000 zł miesięcznie.

Najniższa renta inwalidzka III grupy dla osób, które nie osiągnęły podanego wyżej wieku, wynosi od 1 stycznia 1989 r. — 13 500 zł miesięcznie, a od 1 marca 1989 r. — 18 000 zł miesięcznie.

PODWYŻKA EMERYTUR I RENT PRYZNANYCH W ROKU 1988

Uchwała nr 13 Rady Ministrów z dnia 13 lutego 1989 r. („Monitor Polski” nr 3, poz. 28) zwiększyła emerytury i renty przyznane w r. 1988 przez podwyższenie podstawy wymiaru o 33,8%, nie więcej jednak niż o kwotę 14 800 zł.

STAWKI ZA PRACĘ WYDAWNICZĄ

Z dniem 31 stycznia 1989 r. uchylone zostało zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 19 czerwca 1973 r. w sprawie zasad zawierania umów o prace wydawnicze w zakresie publikacji nieperiodycznych oraz wynagrodzeń za te prace. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 stycznia 1989 r. w tej sprawie zostało opublikowane w „Monitorze Polskim” (1989 nr 2, poz. 12). Obecnie podstawą prawną do ustalenia wynagrodzenia za maszynopisanie, korekty itp. prace redakcyjne jest art. 628 kodeksu cywilnego — wynagrodzenie ustalone pomiędzy stronami.

EKWIWALENT PIENIĘŻNY ZA PRANIE I NAPRAWĘ ODZIEŻY ROBOCZEJ

Z dniem 31 października 1988 r. straciło moc zarządzenie nr 37 b Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 6 maja 1987 r. w sprawie ekwiwalentu pieniężnego za pranie i naprawę odzieży roboczej („Dz. Urz. MPPiSS” nr 3, poz. 6). W związku z powyższym Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej wyjaśniło:

1. zgodnie z art. 227 kodeksu pracy zakłady pracy są zobowiązane zapewnić pranie i naprawę odzieży ochronnej i roboczej;

2. zakłady pracy, które nie mogą wywiązać się z nałożonego w art. 227 kodeksu pracy obowiązku prania i naprawy odzieży roboczej, mogą za pranie i naprawę odzieży roboczej w stopniu zabrudzenia możliwym do wyprania w praniu domowym wypłacać pracownikom, którzy wyrażą zgodę, za wykonywanie tych czynności we własnym zakresie ekwiwalent pieniężny w zależności od stopnia zabrudzenia, częstotliwości prania i asortymentu odzieży roboczej;

3. wysokość ustalonego ekwiwalentu pieniężnego powinna kształtować się w granicach realnych kosztów tych czynności i środków czystości. Nie może on osiągać poziomu usług pralniczych, uwzględniając wszystkie koszty ponoszone przez zakłady pralnicze, bowiem ekwiwalent za pranie jest rekompensatą za pracę wykonaną przez samego pracownika.

SYLWETKI BIBLIOTEKARZY



Zofia Rodziewicz

Organizatorka bibliotekarstwa w Hrubieszowie

Zofia Rodziewicz z d. Danysz, reorganizatorka Biblioteki Publicznej w Hrubieszowie (1933—1936), urodziła się 4 stycznia 1906 r. w Brusowie (gmina Ryki). Ojciec jej był współzałożycielem Związku Spółdzielni „Społem” oraz współorganizatorem Kółek Rolniczych, tzw. staszicowskich. Ukończyła w Warszawie szkołę średnią, a następnie Studium Pracy Społeczno-Oświatowej na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W r. 1933 została kierowniczką Biblioteki Centralnej w Hrubieszowie, skierowana tam przez Poradnię Biblioteczną Związku Bibliotekarzy Polskich. Wraz z nią pracę podjęła absolwentka Rocznej Szkoły Bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej w Warszawie, p. Maria Kozłowska. Biorąc pod uwagę, że wówczas wszystkie placówki instytucjonalnego kształcenia bibliotekarzy przygotowały do zawodu ogółem 500 osób, a potrzeba było 100 dla dużych bibliotek miejskich, 30 tys. do bibliotek gminnych i 300 dla central powiatowych, stwierdzić można, iż zatrudnienie w Hrubieszowie aż dwu wysoko wykwalifikowanych pracowników korzystnie świadczyło o Wydziale Powiatowym i wpłynęło na ożywienie w mieście działalności bibliotekarskiej. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze nowa kierowniczka Biblioteki Centralnej, która kontynuowała prace nad organizacją sieci, zapoczątkowane przez Piotra Maślankiewicza.

Zofia Rodziewicz, kierując w l. 1933—1936 Biblioteką Publiczną Rady Powiatowej przeprowadziła wspólnie z Marią Kozłowską reorganizację tej placówki. Księgozbiór opracowano według najnowocześniejszych wzorów. Zastosowano katalogi kartkowe: alfabetyczny i działowy (obowiązywała klasyfikacja dziesiętna), a ponadto wydzielono kartotekę sztuk teatralnych oraz katalog książek dla dzieci i młodzieży. Wprowadzono system podwójnej kontroli wypożyczeń i szczegółową



statystykę. Usunięto książki przestarzałe, zniszczone i dublety. Stan księgozbioru wprawdzie zmniejszył się, ale jego wykorzystanie wzrosło. Zachowane statystyki z tego okresu świadczą o dynamicznym rozwoju placówki.

Zmieniła się również struktura zawodowa czytelników. Zdecydowanie zwiększyła się liczba uczącej się młodzieży, w coraz większym stopniu zaczęli odwiedzać bibliotekę pracownicy fizyczni i bezrobotni. Mając już zmeliorowany, odpowiednio dobrany i celowo uzupełniany księgozbiór kierowniczka dbała o właściwy poziom udostępniania książki i o formy kontaktu z czytelnikiem, tak aby „nie zamienić biblioteki na kramik z wymianą książek”.

Dalszym etapem pracy Zofii Rodziewicz było powołanie Koła Przyjaciół Biblioteki Publicznej, które podjęło szereg inicjatyw kulturalnych na rzecz miasta.

Po trzech latach pracy w Bibliotece Powiatowej w Hrubieszowie Zofia Rodziewicz osiągnęła wspólnie z Marią Kozłowską następujące rezultaty: „księgozbiór wzrósł do kilkunastu tysięcy, ruch dzienny wynosił ok. 200 osób, działało 60 punktów bibliotecznych, powstało 5 bibliotek gminnych. Fakt, że Sejmik uchwalał poważne sumy na zorganizowanie i prowadzenie biblioteki, był czymś niezwykle wyjątkowym — wspominała Zofia Rodziewicz na łamach „Bibliotekarza” (1965 nr 9, s. 274) — Naturalnie pracowałyśmy więcej niż po 7 godzin”. Place, jakie otrzymywały bibliotekarki, nie pozostawały w

żadnym stosunku do wkładanego przez nie wysiłku.

Zofia Rodziewicz przeprowadzała lekcje biblioteczne dla młodzieży szkolnej, dostarczała różnym stowarzyszeniom materiały książkowe i przezrocza, udzielała instruktażu i służyła pomocą w organizowaniu bibliotek innych sieci na terenie miasta, m.in. szkolnych i wojskowych (pomogła przeorganizować i opracować według najnowszych zasad techniki bibliotecznej liczącą przeszło 3 tys. tomów bibliotekę Gimnazjum Państwowego im. Staszica w Hrubieszowie).

Podejmowała akcje mające na celu propagandę książki i czytelnictwa, nie tylko odpowiadając na sprecyzowane już zapotrzebowanie odbiorców, ale wychodząc na zewnątrz biblioteki i systematycznie przypominając na konferencjach oraz na zjazdach powiatowych i ogólnopolskich o istnieniu tej placówki. Bibliotekarka ta aktywnie włączyła się w nurt życia kulturalnego miasta — oganizowała wystawy książek, omawiała ciekawsze pozycje na zebraniach Koła Przyjaciół Biblioteki, sporządzała na zamówienia osób prywatnych i instytucji wyciągi z katalogów na różne tematy oraz zestawienia z czasopiśm bibliograficznych. Planowała nawet wydanie drukowanego katalogu zbiorów Centralnej Biblioteki Powiatowej.

Kierownicze Biblioteki Powiatowej, bardzo zaangażowanej w pracę kulturalno-oświatową, nie dane było dłużej pracować w mieście nad Huczwą. W grę weszły rozgrywki polityczne między kuratorem a wojewodą w Lublinie, co rykoszetem odbiło się na powiecie. Zofii Rodziewicz sugerowano, aby złożyła fałszywe oświadczenie, jakoby kurator Lewicki zalecał bibliotekarzom gromadzenie literatury komunistycznej. Było to tak oczywistą nieprawdą, że odmówiła, w wyniku czego musiała odejść z biblioteki, w której rozbudowę włożyła tak wiele serca i pracy. Nie miała też okazji zobaczyć zaprojektowanego przez siebie nowoczesnego urządzenia placówki w pięknym pomieszczeniu oddanym bibliotece w nowym budynku Wydziału Powiatowego.

Po wyjeździe z Hrubieszowa pracowała w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy jako kierowniczka Działu Sieci Wypożyczenia, aż do chwili zamknięcia biblioteki przez władze okupacyjne.

Podczas wojny brała udział w ZWZ-AK początkowo jako archiwistka, a następnie łączniczka Komendy Głównej.

Po wojnie, w r. 1945, była organizatorką pierwszej Czytelnicy Naukowej Biblioteki Publicznej oraz Czytelnicy Naukowej dla Dzieci i Młodzieży Szkół Średnich. Położyła duże zasługi w tworzeniu sieci bibliotek związkowych jako kierowniczka Sekcji Bibliotekarskiej Wydziału Oświaty i Kultury CRZZ, przez 3 lata pełniła funkcję wizytatora w Departamencie Bibliotek Ministerstwa Kultury. Następnie, do r. 1966, kiedy to przeszła na emeryturę w związku z chorobą oczu, była kierowniczka Dzielnicowej Czytelnicy Naukowej na Mokotowie.

Zamiłowania do pracy bibliotekarskiej były w jej domu rodzinne — jej siostra, dr Regina Fleszarowa, autorka wielu prac z dziedziny geografii, była znaną działaczką w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich.

Zofia Rodziewicz odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańcym oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Prace Zofii Rodziewicz:

Badanie terenu i organizacja sieci bibliotecznej w powiecie, w: Książka w pracy oświatowej, Warszawa 1935 s. 48—57.

Centrala powiatowa a stałe biblioteki gminne, „Samorząd” 1936 nr 49.

Centrala biblioteczna. Punkt biblioteczny, Warszawa 1951.

Praca z czytelnikiem, Warszawa 1962. Wyd. 2, Warszawa 1964.

Kilka wspomnień z lat 1933—1936 w Bibliotece Powiatowej w Hrubieszowie, „Bibliotekarz” 1965 nr 9 s. 274—277.

J. Filipkowska-Szemplińska, Z. Rodziewicz: Poradnik bibliotekarza gromadzkiego, Warszawa 1953. Wyd. 2, Warszawa 1962.

ANNA POROWSKA

Jubileusz 40-lecia gminnych bibliotek publicznych województwa radomskiego

W latach 1947/1948 na mocy Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi w granicach obecnego województwa radomskiego powstało 61 bibliotek. 19 z nich obchodziło jubileusz 40-lecia w r. 1988.

Dorobkiem tych bibliotek, mimo wielu trudności, są wielotysięczne księgozbiory, kwalifikowana już kadra bibliotekarska, wzrastająca w każdym roku liczba czytelników i wypożyczeń oraz szeroka działalność upowszechnieniowa. Placówki biblioteczne wypracowały sobie uznanie środowiska. Niektóre są często, obok szkoły, jedynymi placówkami kultury. Warunki pracy nowo powstałych bibliotek gminnych były bardzo trudne — brak odpowiedniej bazy lokalowej i kwalifikowanej kadry, niewielkie księgozbiory. Trzeba było kiedyś zacząć od niczego, by dziś chlubić się osiągnięciami. Przykładem tego niech będą biblioteki gminne w Drzewicy, Jedlińsku, Kłwowie i Orońsku, które w interesujący sposób uczciły swój jubileusz.

Jubileusz 40-lecia Biblioteki w Drzewicy zbiegł się z ponownym uzyskaniem przez Drzewicę, po 116 latach, praw miejskich. W związku z tym od 1 stycznia 1987 r. Gminna Biblioteka zmieniła nazwę na Miejsko-Gminną i objęła swym zasięgiem miasto i gminę. Teren jej oddziaływania jest dosyć rozległy i zróżnicowany pod względem społecznym i gospodarczym. Jest to środowisko, gdzie bogato rozwija się twórczość ludowa, tkwiąca od wieków w tradycjach regionu opoczyńskiego, ale są tu także tradycje robotnicze, wiążące się z istnieniem od przeszło stu lat zakładu „Gerlach”. Obszarem działania Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej jest 17 wsi i miasto Drzewica, które zamieszkuje ponad 12 tys. mieszkańców.

Biblioteka kieruje 3 filiami i 9 punktami bibliotecznymi. Z tego środowiska pochodzi też pierwszy polski ekslibris prymasa Polski, Mikołaja Drzewickiego z Drzewicy, wykonany w r. 1516 w Wiedniu. Dla podkreślenia tego faktu zorganizowana została wystawa ekslibrisu „W kręgu literatury” ze zbiorów dr. Włodzimierza Pawłaka. Wystawę uzupełniono zestawem katalogów tematycznych osiemnastu wystaw ekslibrisu, organizowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w latach 1976—1988.

Drzewicka biblioteka niejednokrotnie ukazywała najpiękniejsze karty kultury ludowej i przeszłości historycznej miasta. Motorem działań jest od wielu lat dyrektor MGBP — Aleksandra Kmita, twórczyni ludowa, nauczycielka i bibliotekarka z wyboru i zamiłowania. Skupia ona wokół biblioteki młodzież i grono twórców, jest współorganizatorką zespołów artystycznych. Biblioteka dobrze służy najszerzej pojętej edukacji kulturalnej, zacieśnianiu kontaktów ludzi pracy ze sztuką, plastyką, poezją i literaturą. Znajdują tu w pełni potwierdzenie słowa: „Kultura to pieśń o sobie i swoim środowisku”.

W ostatnim czasie poprawiły się warunki lokalowe placówki. Swoją jubileusz uczciła utworzeniem czytelnicy oraz oddziału dla dzieci. Wyposażona została w nowoczesny sprzęt podstawowy, uzyskała łączność telefoniczną. Dalsze działania idą w kierunku doposażenia technicznego, gdyż potrzeby są w tej dziedzinie duże.

Znaczącym dorobkiem minionego 40-lecia jest skompletowanie bogatego księgozbioru. W bibliotece i filiach składa się on z 26 000 wol. Stale rosnąca liczba czytelników (2400) i wypożyczeń (53 000) świadczą o dobrej pracy zespołu i wysokich potrzebach czytelniczych środowiska.

Za całokształt pracy Biblioteka Miejsko-Gminna w Drzewicy otrzymała w r. 1988 Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki, wydała też własny ekslibris, opracowany przez artystę plastyka, Ewę Bystrowską.

Początki pracy i rozwój Gminnej Biblioteki Publicznej w Jedlińsku zblizone są do historii innych tego typu placówek.

Jedlińsk jest środowiskiem z długimi tradycjami oświatowo-kulturalnymi. Działający tu arianie utrzymywali szkołę wyższą i sprowadzali do niej nauczycieli z Rakowa. Po usunięciu arian (w r. 1630) właściciel Jedlińska, Stanisław Witkowski, oddał szkołę pod nadzór Akademii Krakowskiej, która przysyłała tu swoich nauczycieli. Przy wysoko postawionym na owe czasy szkolnictwie, istniała potrzeba również i książki. Pierwsze wiadomości z czasów nam bliższych, dotyczące biblioteki dostępnej szerszemu ogółowi, pochodzą z r. 1900. Po I wojnie światowej powstała tu licząca kilkadziesiąt tomów, ogólnie dostępna Biblioteka Macierzy Szkolnej.



40 lat temu pierwszy księgozbiór Gminnej Biblioteki Publicznej w Jedlińsku składał się z 585 wol. pochodzących ze zbiorów od mieszkańców i częściowo z księgozbioru biblioteki dworskiej w Jedlance. Pani Jarzyńska, nauczycielka miejscowej szkoły, przez pierwsze dwa lata udostępniała je czytelnikom społecznie. W pierwszym roku skorzystało ze zbiorów 318 osób (1200 wypożyczeń).

Kolejni bibliotekarze oddali dla rozwoju biblioteki jedlińskiej swoją ofiarność i zaangażowanie. Czesław Elżanowski funkcję kierownika objął w r. 1949, zdobył dla biblioteki samodzielny lokal, uporządkował i zinwentaryzował księgozbiór, rozwijał punkty biblioteczne na terenie rozległej gminy. Czynił to wszystko do objęcia funkcji kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej w Radomiu, tj. do 1 stycznia 1951 r. Ogromne zasługi dla rozwoju i umocnienia Gminnej Biblioteki Publicznej w Jedlińsku poniósł Antoni Ziembicki, który funkcję kierownika pełnił przez następne 16 lat. Na ten okres przypadło wiele zmian administracyjnych. Nastąpił podział gminy na 6 gromadzkich rad narodowych. Antoni Ziembicki pomagał w tworzeniu nowych gromadzkich bibliotek, przekazywał księgozbiór, sprzęt, punkty biblioteczne. Niósł nowym placówkom stałą pomoc merytoryczną i organizacyjną. Cechował się potrzebną bibliotekarszowi pasją społecznikowską — przez całe życie poszukiwał pamiętek związanych z Jedlińskiem. Jego zasługą było przywrócenie Jedlińskowi widowiska ludowego

„Ścięcie śmierci” — wznowiono je po 20 latach przerwy w 1958 r. (dziś impreza ta dzięki prasie, radiu i telewizji znana jest w całym kraju). Historię swej rodzimej miejscowości i radość z dokonujących się z roku na rok przemian utrwalił we wspomnieniach *Przeszłość i terażniejszość ziemi radomskiej*, pracy nagrodzonej w konkursie prowadzonym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Radomiu w r. 1979 w ramach „Krajobrazów Kultury Gmin Ziemi Radomskiej”. Z tej wartościowej kroniki chętnie dziś korzystają czytelnicy.

W Jedlińsku nie zaniedbano dotychczasowego dorobku. Działalność obecnego kierownictwa i zespołu pracowników biblioteki jest mądrym przedłużeniem wcześniej obranego kierunku. Świadczy o tym zgromadzony w bibliotece i w filiach księgozbiór w liczbie 41695 wol., ponad 2200 czytelników, 36 000 wypożyczeń każdego roku. 30 września 1988 r. odbyła się uroczystość związana z założeniem placówki. Zebrani mieli okazję poznać historię i rozwój biblioteki, jej wpływ na kształtowanie poziomu umysłowego i kulturalnego środowiska. Z okazji jubileuszu wydany został ekslibris w wykonaniu artysty plastyka Ewy Bystrowskiej. Gminna Rada Narodowa przekazała dodatkowe fundusze (240 tys. zł) na utrzymanie bibliotek gminy. Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego ofiarował piękny obraz radomskiego artysty, Witolda Kowalskiego.

Gminna Biblioteka w Klwowie odgrywa w środowisku ważną rolę, jako jedyna obok szkoły placówka upowszechniająca książkę i czytelnictwo. Ma w swym dorobku bogatą działalność oświatowo-kulturalną. Rozpocząła pracę 1 grudnia 1948 r. z liczbą 460 wol., z których do końca roku skorzystało 40 czytelników (241 wypożyczeń).

Obchodzony w r. 1988 jubileusz biblioteki zbiegł się z jubileuszem 30-lecia pracy jej kierowniczką, Franciszki Michalskiej, skierowanej tu nakazem pracy po ukończeniu Liceum Kulturalno-Oświatowego. Wiedzę bibliotekarską zdobyła na 2-letnim studium. Ofiarności, zaangażowanie oraz umiejętność pracy z młodzieżą i dorosłymi dają dobre efekty. Świadczy o tym wysoki procent czytelnictwa w stosunku do ogółu mieszkańców gminy (36,6 %), systematyczny wzrost księgozbioru (16 700 wol), liczby czytelników (1443) i wypożyczeń (45 700), a także premiowane miejsca zajmowane w konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich.

Z okazji jubileuszu biblioteki w Klwowie odbyła się specjalna uroczysta sesja Gminnej Rady Narodowej, wydano okolicznościowy ekslibris autorstwa Ewy Bystrowskiej.

Ubiegłoroczną jubilatką jest także Gminna Biblioteka Publiczna w **Orońsku**. Przeszłość historyczna i dzisiejsza świet-



ność Orońska wiąże się z osobą Józefa Brandta oraz istnieniem zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego, który odbudo-

wano, unowocześniono i przystosowano do potrzeb siedziby Centrum Rzeźby Polskiej.

W historycznych źródłach dotyczących Orońska nie zanotowano rozwoju czytelnictwa mieszkańców wsi. Dopiero rok 1948 przyniósł zmianę. W pierwszym roku działalności biblioteka dysponowała 435 wol., jej kierownikiem został Kazimierz Stępowski — szewc z zawodu.

Dorobkiem ostatnich lat Gminnej Biblioteki jest dostosowanie do potrzeb środowiska sieci, filii i punktów bibliotecznych. Księgozbiór składa się z 27 900 wol., korzysta z niego blisko 1900 czytelników (42 000 wypożyczeń). Biblioteka ma obecnie stosunkowo dobre warunki lokalowe, kwalifikowaną kadrę (od starszego bibliotekarza do kustosa), prowadzi działalność upowszechnieniową.

Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Orońsku — Barbara Łyżwa, główny organizator spotkania, legitymująca się 26-letnim stażem pracy bibliotekarskiej, położyła ogromne zasługi w umocnieniu organizacyjnym i rozwoju sieci placówek bibliotecznych w gminie.

Uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu odbyło się 20 października 1988 r., uświetnione ciekawą prelekcją mgr. Tomasza Palacza — dyrektora Centrum Rzeźby Polskiej, na temat historii tej znaczącej w dziejach naszej kultury miejscowości.

GENOWEFA PODGAJNIAK

INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

NOMINACJE

Radosław Cybulski — były wicedyrektor Biblioteki Narodowej (1972—1980), później dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel akademicki, członek i działacz SBP (m.in. był przewodniczącym Komisji Wydawniczej ZG, przedstawicielem SBP w Radzie Programowej Ruchu Wydawniczego), autor licznych prac naukowo-badawczych z zakresu edytorstwa, czytelnictwa, problemów wydawniczych, organizacji i metodyki bibliografii, artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek (m.in. „Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym”, „Wprowadzenie do problematyki współczesnego rynku księgarskiego”, „Książka współczesna. Wydawcy — rynek — odbiorcy”) otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Serdecznie gratulujemy.

LOKALE DLA BIBLIOTEK

Rozstrzygnięto konkurs na projekt siedziby Biblioteki i Centrum Informacji Naukowej Politechniki Wrocławskiej. Zwyciężył zespół pod kierunkiem Witolda Benedeka i Stanisława Niewiadomskiego z Warszawy. Przyszły budynek wrocławskiej placówki ma mieć 40 tys. m kw. powierzchni, w czytelnich będzie 1400 miejsc, a w centrum konferencyjnym 600. Nie mogą liczyć na centralne finansowanie inwestycji, władze uczelni planują m.in. zorganizowanie międzynarodowej fundacji, liczą na środki z własnej działalności gospodarczej, na pomoc wrocławskich przedsiębiorstw i władz miasta.

Biblioteka Akademii Ekonomicznej w Poznaniu ma szansę jeszcze w tym roku rozpocząć przeprowadzkę do nowego obiektu.

Konferencja kierownictw bibliotek publicznych i bibliotek narodowych krajów socjalistycznych w Sofii

W dniach 21—23 lutego 1989 r. odbyły się w Sofii: XV konferencja kierownictw bibliotek publicznych i bibliotek narodowych krajów socjalistycznych oraz XII konferencja przedstawicieli krajów socjalistycznych w sprawach koordynacji w pracach IFLA.

W konferencjach tych uczestniczyli przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Węgier, ZSRR. Polskę reprezentowali: Lucjan Biliński (Ministerstwo Kultury i Sztuki), Stanisław Czajka (Biblioteka Narodowa).

Program konferencji obejmował:

— wystąpienie wiceministra kultury, nauki i oświaty Bułgarskiej Republiki Ludowej, Iwana Miłuszewa,

— referaty przedstawicieli ministerstw kultury krajów socjalistycznych na temat aktualnych problemów bibliotek i czytelnictwa w tych krajach,

— pytania i dyskusję,

— przedstawienie projektu planu międzynarodowych konferencji bibliotekarskich na lata 1991—1995,

— dyskusję nad przedstawionym planem,

— informację o projekcie koncepcji międzynarodowego systemu automatyzacji bibliotek narodowych,

— omówienie realizacji programu współpracy w zakresie bibliotekarstwa w czasie między XIV konferencją w r. 1987 a XV organizowaną w r. 1989.

— przedstawienie projektu rekomendacji XV konferencji,

— informację I wiceprezydenta IFLA, E.W. Pieriesleginy, na temat aktualnych

problemów IFLA i udziału krajów socjalistycznych w pracach IFLA.

— przedstawienie kandydatur przedstawicieli krajów socjalistycznych do stałych komitetów sekcji i komitetów wykonawczych okrągłych stołów IFLA.

Ze strony polskiej referat — *Główne problemy książki i bibliotek w Polsce* przedstawił Lucjan Biliński, Stanisław Czajka poinformował o stanie i perspektywach w zakresie świadczenia usług odpłatnych przez Bibliotekę Narodową.

W czasie obrad XII konferencji przedstawiciele krajów socjalistycznych w sprawach koordynacji w pracach IFLA strona polska podała główne ustalenia i kandydatury polskich bibliotekarzy do stałych komitetów sekcji i komitetów wykonawczych okrągłych stołów, zgodnie z wnioskami przyjętymi na posiedzeniu dnia 6 stycznia 1989 r. w Bibliotece Sejmowej w Warszawie z udziałem przedstawicieli organizacji i instytucji będących członkami IFLA oraz osób wchodzących w skład gremiów fachowych i zarządzających w IFLA.

Obrady obu konferencji odbywały się w Pałacu Kultury im. L. Ziwickowej w Sofii, a przewodnictwem nad nimi przejmowali kolejno przedstawiciele poszczególnych delegacji.

Organizację konferencji i jej merytoryczny przebieg należy ocenić bardzo pozytywnie. W wyniku obrad przyjęte zostały dwie rekomendacje, zawierające ustalenia i wnioski z konferencji.

(L.B.)

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8—10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi

Łódzka Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, która w maju ub. r. otrzymała imię prof. Tadeusza Kotarbińskiego, należy do najstarszych bibliotek pedagogicznych w kraju. Powstała w r. 1921 jako Miejska Centralna Biblioteka Pedagogiczna. Przez prawie 70-letni okres działalności wiele razy zmieniła lokalizację i nazwę, ale zawsze niezmiennie służyła pomocą łódzkim nauczycielom i wychowawcom. Przez ten czas zgromadziła ponad 220 tys. wol. książek, 1540 wol. czasopism (1140 tytułów) oraz 2260 jednostek inwentarzowych zbiorów w pracowni reprograficznej (taśmy, kasety, płyty do nauki 21 języków obcych, mikrofilmy i inne materiały pomocnicze). W księgozbiorze znajdują się również stare druki, w większości z XV i XVI w., oraz druki zwarte z XIX w. Zgodnie z obowiązującym statutem w strukturze zbiorów dominują pozycje z zakresu nauk pedagogicznych, psychologicznych, socjologicznych i pokrewnych, stanowiące łącznie ok. 43% zasobów.

Wspomnieć również należy o Wydziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki, powszechnie znanym jako Muzeum Oświaty Łódzkiej, które powstało w r. 1983 jako pierwsze tego typu muzeum w kraju. Pomimo krótkiego okresu działalności może ono poszczycić się już poważnymi osiągnięciami. W jego zbiorach znajdują się muzealia, w tym 42 sztandary szkolne — najstarszy z r. 1916, zabytkowy sprzęt szkolny, przybory uczniowskie, pomoce naukowe itp., oraz archiwalia obejmujące ponad 1300 jednostek inwentarzowych. Na każdą z nich składają się liczące od kilku do kilkuset pozycji różnorodne materiały i dokumenty — oryginały bądź kserokopie — dotyczące rozwoju łódzkiej oświaty oraz zasłużonych nauczycieli i działaczy oświatowych. Warte uwagi jest, że większość zbiorów zgromadzono dzięki szlachetnym pasjom, staraniom oraz wyreczeniom łódzkich pedagogów, którzy

swoje, czasem bardzo cenne pamiątki przekazali społeczeństwu.

Ze zbiorów Biblioteki korzysta przeciętnie rocznie ponad 7 tysięcy czytelników, z czego ok. 34% stanowią nauczyciele i pracownicy akademicy wyższych uczelni. Biblioteka oprócz udostępniania zbiorów (średnio rocznie ponad 70 000 wol.) prowadzi również inne formy działalności, szczególnie w zakresie pomocy łódzkim pedagogom w samokształceniu i doskonaleniu ich pracy zawodowej, w inspirowaniu i propagowaniu postępu pedagogicznego, współpracuje z wieloma instytucjami i placówkami oświatowymi, organizuje praktyki uczniowskie i studenckie, pomaga bibliotekom szkolnym w selekcji i wymianie księgozbioru (Biblioteka Składowa — filia PBW). Od początku swej działalności stanowiła i nadal stanowi wyspecjalizowany warsztat pracy nauczycielskiej.

Placówka dorobiła się również pierwszej monografii. Jest nią publikacja autorstwa Kazimierza Wilińskiego — *Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego*, wydana przy poparciu i pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania. Stanowi ona zarazem jedną z form wyrażenia wdzięczności oraz ocalenia od zapomnienia dorobku osób, które uczestniczyły w tworzeniu podstaw placówki oraz przyczyniły się do jej rozwoju. Wielu z nich już nie ma wśród nas, zaś istniejące szczupłe dokumenty archiwalne nie odzwierciedlają ani wszystkich wydarzeń, ani atmosfery oddania, a często nawet poświęcenia ludzi związanych z Biblioteką. Konfrontacja dokumentów ze wspomnieniami oraz osobiste zaangażowanie autora, wpięty czytelnik, a następnie pracownik, pozwoliły zrekonstruować jej przeszłość i przedstawić stan obecny.

JAN ANTOS

Książka w środowisku robotniczym — to temat obrad Zespołu ds. Polityki Wydawniczej i Upowszechniania Książki działającego przy Wydziale Kultury KC PZPR. Podczas posiedzenia wyjazdowego Zespołu (Katowice, 23 II) oceniono sytuację bibliotek zakładowych. Z niepokojem mówiono o likwidacji wielu tego typu placówek (w r. 1975 było ponad 10 tys., obecnie jest niecałe 1500). Wiele uwagi poświęcono sytuacji książki i bibliotek, podkreślając, że nie notowany dotychczas wzrost cen książki oraz lawinowy wzrost cen czynszów placowych przez biblioteki stanowi ogromne zagrożenie dla upowszechniania czytelnictwa. Uczestniczący w zebraniu sekretarz KC PZPR — Marian Stepień zapowiedział podjęcie zdecydowanych działań na rzecz ochrony książki.

Kurs bibliograficzny dla osób opracowujących bibliografie terytorialne odbył się w Krakowie w dniach 13—16 marca. Organizatorzy — Zespół ds. Bibliografii Terytorialnych i MBP w Krakowie.

Na razie nie przeszło. Propozycji podzielenia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu na dwie odrębne placówki — miejską i wojewódzką, przeciwstawili się radni zgromadzeni w Komisji Wychowania, Oświaty, Nauki i Kultury WRN. Zdrowy rozsądek na razie zwyciężył.

Zgasło zielone światło dla kolporterów książki. Ministerstwo Finansów w r. 1988 wyłączyło prowizje kolporterskie spod rygorów podatku dochodowego. Na krótko. Obecnie prowizje znowu zostały włączone do podstawy wymiaru podatku. Budżetemu się ruchowi kolporterskiemu wstrzyknięto kolejny zastrzyk usypiający.

Z Chin do Narodowej. Cenny zbiór 524 książek, a także nut i partytur otrzymała Biblioteka Narodowa od Ambasady PRL w Chińskiej Republice Ludowej. Wśród przekazanych książek jest m.in. 18-tomowa encyklopedia Gutenberga, pierwsze wydanie „Chłopów” Reymonta, XIX-wieczne wydania utworów Mickiewicza i Słowackiego. Poważna część zbioru pochodzi z biblioteki Polonii w Harbinie, wywodzącej się z Polaków rzuconych na te tereny w okresie powstań narodowych i w wyniku późniejszych carskich zsyłek. Wśród przekazanych materiałów są dokumenty opisujące życie nie istniejącej już harbińskiej Polonii.

Przedstawiciele Polski w Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich i Instytucji (IFLA): doc. dr Adam Wysocki (Instytut INTE) — przewodniczą-

cy Komitetu Zarządzającego Programami Kluczowymi; członkowie stałych komitetów sekcji — Sekcja Bibliotek Narodowych — dr **Stanisław Czajka** (Biblioteka Narodowa), Sekcja Bibliotek Obsługujących Osoby Niepełnosprawne — mgr **Franciszek Czajkowski** (Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska w Toruniu — Ośrodek Instrukcyjno-Metodyczny Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych), Sekcja Bibliotek Parlamentarnych — prof. dr **Andrzej Gwiżdż** (Biblioteka Sejmowa), Sekcja Statystyki — mgr **Andrzej Jopkiewicz** (Centralna Biblioteka Statystyczna), Sekcja Bibliografii — mgr **Barbara Karamać** (Biblioteka Narodowa); członkowie komitetów wykonawczych okrągłych stołów: Okrągły Stół Badania Czytelnictwa — prof. dr hab. **Jadwiga Kołodziejska** (Biblioteka Narodowa — Instytut Książki i Czytelnictwa), Okrągły Stół Historii Bibliotek — dr **Janusz Kosteki** (Biblioteka Narodowa — Instytut Książki i Czytelnictwa), prof. dr hab. **Krzysztof Migoń** (Uniwersytet Wrocławski Okrągły Stół Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarskimi — dr **Stefan Kubów** (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu); członkowie-korespondenci: Sekcja Bibliotek Nauk Społecznych — mgr **Maria Bryckczyńska** (Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy).

PUBLIKACJE

Biuletyn Informacyjny Polskiego Komitetu Współpracy z IFLA. Nr 2, wiosna 1989. Wznowiony po przeszło czterech latach organ Komitetu zawiera m.in. informacje o strukturze, celach i zadaniach PKW IFLA, wykaz przedstawicieli Polski w IFLA, relację z plenarnego posiedzenia Komitetu dnia 6 stycznia 1989, wnioski z obrad 54 Sesji IFLA w Sydney (1988 r.), wybór publikacji o IFLA w polskich czasopismach w latach 1985—1988, informacje o wydawnictwach IFLA, sylwetki kandydatów do Biura Wykonawczego IFLA w r. 1989 Biuletyn, opracowany przez Danutę Liszkowską-Solnicką przy współudziale Stefana Kubowa, wydano nakładem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu w nakładzie 100 egz.

Biuletyn Instrukcyjno Informacyjny MBP w Krakowie 1989 nr 1 zawiera m.in. obszerny materiał podsumowujący działalność MBP i bibliotek publicznych w Krakowie i województwie w 1988 r. (Józef Zajac), kronikę MBP w Krakowie i kronikę WBP w Tarnowie za r. 1988, sprawozdanie Zarządu Okręgu SBP w Krakowie za kadencję 1985—1989.